ROK XV. Nr. 81 (4399) WILNO, Środa 23 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Zmiana stosunku do Litwy

Normalizacja stosunków z Litwą jest dla Wilna zwłaszcza wydarzeniem tak wielkiej wagi, że od szeregu dni o innych sprawach prasa wileńska prawie nie jest w stanie pisać. Zagadnienia polsko - litewskie przysłoniły wszelkie inne na jakiś czas.

Nie ma potrzeby wracać już do tego co minęło. Trzeba myśleć o przyszłości, a w związku z tym powstaje zagadnienie pierwszorzędnej wagi — zmiana stosunku do Litwy i Litwinów. Nie chodzi tu o stosunki czysto polityczne. O tym niech sobie myślą dyplomaci. Nie mamy potrzeby zaprzątać sobie tym głowy, zwłaszcza że widzimy jak dobrze i skutecznie umieją oni myśleć.

Natomiast niemniej ważną, a zależną bezpośrednio od społeczeństwa i prasy jest zmiana nastawienia psychicznego ogółu Polaków względem Litwy i Litwinów.

Te dwadzieścia lat, w ciągu których działo się wszystko jak gdyby specjalnie po to, aby wykopać przepaść nienawiści między obu narodami, nie pozostało przecież bez wpływu na nasze uczucia. Sam fakt nawiązania stosunków nie usuwa jeszcze szeregu zadrażnień i niechęci, które narosły latami. Tymczasem zaś, aby właśnie to nawiązanie stosunków okazało się owocne, w ślad za nim musi pójść przełamanie niechęci i nieufności, całkowite zaprzestanie używania ostrego a często nawet obraźliwego tonu jaki był dotychczas stosowany, gdy się mówiło o Litwie i nawzajem.

Nie potrzeba przykładów daleko szukać.

Nie komu innemu a tylko mnie uczyniono wczoraj zarzut w rozmowie prywatnej z powodu napisania artykułu „Ich nacjonalizm i nacjonalizm Piłsudskiego". Zarzut karkołomnej zmiany przekonań. Jak to — powiadają — 13 marca jeszcze pan nawoływał do pomszczenia krwi żołnierza polskiego na dygnitarzach kowieńskich, a dziś pan już twierdzi, że min. Beck nie miał prawa postawić Litwinom ostrzejszego ultimatum niż postawił, broni pan suwerenności Litwy przed lada cieniem jej naruszenia. Chorągiewka na dachu! Kurek na kościele! Zmiana kursu o 180°.

Tak jest! Wcale tego nie zaprzeczam i ani o drobinę się nie wstydzę.

Z chwilą, gdy stosunki z Litwą zostały nawiązane wszyscy powinniśmy to zrobić. Wszyscy powinniśmy z równą werwą i przekonaniem manifestować nasze przyjazne uczucia dla bratniego narodu litewskiego, jak w dniu 18 bm. i poprzednio manifestowaliśmy nasze oburzenie.

Tylko takie stanowisko pozwoli nam osiągnąć pełnię korzyści wynikających z faktu porozumienia.

Argumenty historyczne, powoływanie się na tradycje itd. wszystko to na skutek ciągłego powtarzania w związku ze sprawą litewską znudziło nas aż do obrzydzenia. Dosyć o tym pisaliśmy i nie będziemy tego dziś powtarzać.

Do tego, aby dostatecznie uzasadnić słuszność całkowitej zmiany stosunku do Litwy na jak najbardziej przyjazny po przyjęciu przez nią ultimatum, wystarczą fakty bardzo niedawnej przeszłości.

Wystarczy stwierdzić, że Polska zabiegając z uporem zajadłego zalotnika o nawiązanie stosunków z Litwą i posuwając się w tej sprawie aż do użycia siły, działała przecież nie pod wpływem jakiejś „miłosnej" fantazji a konieczności.

Upór, z jakim Litwa trwała w swym wrogim stosunku do Polski narzucał uzasadnione podejrzenie, że działa ona pod wpływem inspiracji jednego z mocarstw ościennych, że chce być na wypadek wojny jego ekspozyturą wypadową.

Odrzucenie przez Litwę polskiego ultimatum, zawierającego minimum zadań, byłoby potwierdzeniem podejrzenia, którego innymi przyczynami nie można byłoby sobie wówczas wytłumaczyć.

Gdyby podejrzenie zostało potwierdzone rozprawy zbrojnej z Litwą nie dałoby się uniknąć. Na urągowisko historii poszłyby pułki im. Batorego przeciwko pułkom im. Chodkiewicza. Polałaby się bratnia krew. Nie byłoby innej rady, innego wyjścia. Naród polski musiałby dokonać rozprawy z Litwą w chwili dla siebie najdogodniejszej nie czekając, aż by się ona rzuciła na Polskę wspólnie z którymś ze swych opiekunów.

Na szczęście do tego nie doszło. Litwa powzięła w sprawie polskiego ultimatum samodzielną decyzję. Sama podkreśliła, że w chwili dla siebie ciężkiej znalazła się w zupełnej izolacji, że żadne z państw europejskich nie ofiarowało jej swojej pomocy przeciwko Polsce.

Może być nam przykro, że Litwa w ogóle tej pomocy przeciwko nam szukała, ale musimy mimo to przyznać, że fakty: izolacji Litwy w chwili ciężkiej i samodzielna decyzja w sprawie ultimatum, opinie jej ratują

Jeżeli nawet były jakieś związki, to, jak się okazało, słabe. Sama Litwa miała możność o tym się przekonać.

Przez fakt postawienia i przyjęcia ultimatum te związki w każdym razie zostały albo zerwane, albo osłabione. Nie ma podstaw do traktowania Litwy jako ekspozytury innego państwa. Ten jeden fakt pozwala na zmianę stosunku do Litwy na diametralnie przeciwny niż dotąd.

Uczyniliśmy to już sami na łamach naszego pisma. Zalecamy to innym. I moglibyśmy na tym zaleceniu poprzestać, gdyby nie okoliczność, że zagadnienie stosunków w ogóle nie daje się traktować w jednej tylko płaszczyźnie, a mianowicie tej którą wyznaczają ogólne pojęcia stosunków dobrych albo złych.

Chodzi o to, aby nasz stosunek do Litwy wynikał nie tylko ze szczerości i dobroci serca, ale aby był przemyślany i miał za sobą zrozumienie psychiki narodu litewskiego.

Powoływanie się na wspólne tradycje i historię lub unię lubelską, deklamacje o kulturze polskiej, która nie zwykła niewolić, a tylko pociągać drogą pokojową i dobrowolną inne ludy do asymilacji nie jest metodą ani słuszną, ani wskazaną. W artykule pt. „Młodzi w sprawie litewskiej" z dn. 16 bm. cytując głosy, jakie się ukazały na łamach „Polityki" udowodniłem, że niczego Litwini nie boją się tak bardzo, jak wynarodowienia pod wpływem kultury polskiej, oddziaływującej tylko swą wyższością.

Bliskie współżycie z Litwinami, takie jak w dawnej Rzeczypospolitej, poddanie Litwinów niczym nieograniczonym wpływom kultury polskiej byłoby dla dzisiejszych nacjonalistów litewskich czymś koszmarnym.

Musimy się z tym liczyć. Musimy dbać o nieurażanie ich ambicyj na odcinku kulturalnym, asymilacji. Pod tym także względem musi dokonać się w nas zmiana nastawienia do Litwinów. Zmiana o tyle trudniejsza, że mająca przeciw sobie nie przyzwyczajenia 20 ostatnich lat, ale poprzedzających owe 20 lat kilka wieków.

P. Lemiesz.

W najbliższym numerze niedzielnym, celem podkreślenia radości z powodu nawiązania stosunków z Litwą, zamieścimy znacznie zwiększoną „Kolumnę Literacką" poświęconą wyłącznie litewskiej twórczości

Zajdą zmiany w rządzie litewskim

TALLIN. (Pat). W kołach politycznych Tallina sądzą, że w składzie nowego rządu litewskiego jedynie dwie lub trzy teki ulegną zmianie. Wszystkie te pogłoski są narazie nie sprawdzone. Oficjalna agencja litewska od dwuch dni nie podaje niemal żadnym wiadomości.

Nowy rząd litewski wypełni przyjęte zobowiązania

RYGA, (Pat). Prasa donosi, że w kołach politycznych kowieńskich zapewniano korespondentów zagranicznych w związku z wiadomościami o zmianie rządu, że każdy nowy gabinet na Litwie wypełni w całości przyjęte wobec Polski zobowiązania.

Bistras wejdzie do nowego rządu litewskiego?

TALLIN, (Pat). Korespondent „Uus Eesti" donosi z Kowna, że w skład nowego gabinetu litewskiego wejdzie prawdopodobnie b. premier i członek partii chrześcijańsko-demokratycznej Bistras, zwolennik — jak wiadomo — współpracy z Polską.

„Lot" zamierza wprowadzić komunikację Warszawa — Kowno — Ryga

RYGA, (Pat). Dziś przybyli przedstawiciele „Lotu" i polskiego Ministerstwa Komunikacji w osobach: Piankowskiego, Lasockiego i Zajferta, celem odnowienia umów z władzami łotewskimi w sprawie komunikacji lotniczej, utrzymywanej przez „Lot" na linii Warszawa — Ryga — Helsinki.

Możliwe, że omawiane będą również możliwości podjęcia przez „Lot" komunikacji na linii Warszawa — Kowno i Kowno — Ryga.

Zadowolenie Watykanu z zakończenia konfliktu polsko-litewskiego

CITTA del VATICANO, (Pat). Koła kościelne zbliżone do Watykanu stwierdzają, że Stolica Apostolska przyjęła z głębokim zadowoleniem pokojowy wynik konfliktu polsko-litewskiego.

Dwukrotna transmisja dzisiejszego przemówienia min. Becka

WARSZAWA, (Pat). Przemówienie Min. Spr. Zagr. Becka w dn. 23 b. m. będzie transmitowane z Senatu na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia o godz. 11.

Przemówienie to będzie powtórzone przez Polskie Radio z taśmy Stilla o godz. 20 m. 20.

Marszałek Smigły-Rydz honorowym obywatelem Trembowli

TREMBOWLA, (Pat). Z okazji imienin Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza odbyło się w Trembowli uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na której jednogłośnie uchwalono prosić p. Marszałka o przyjęcie godności honorowego obywatela historycznej Trembowli, skarbnicy tradycyj bohaterskich ziemi podolskiej.

Takie same uchwały zapadły jednogłośnie we wszystkich gminach powiatu tarnopolskiego.

Powitanie w Wilnie wojsk powracających z granicy



W niedzielę Wilno witało niezwykle serdecznie oddziały wojsk wracające do swych garnizonów z nad granicy polsko-litewskiej.

Rzut oka na uroczystość powitania

Japonia parceluje Chiny

Tworzenie nowego rządu w Nankinie

TOKIO, (Pat). Dnia 26 marca nastąpi w Nankinie ukonstytuowanie nowego rządu Chin środkowych z tytułem Rządu Republiki Chińskiej. Ostatnie przygotow. do uroczystości są w pełnym toku. Nowy rząd będzie współpracował z tymczasowym rządem w Pekinie.

Japończycy zbombardowali kościół niemiecki w Chinach

HANKOU, (Pat). Agencja chińska „Central News" podaje, iż wojska chińskie, działające wzdłuż linii Lingeren Tsao Czang zaatakowały rano wojska japońskie, posuwające się naprzód w południowej części prowincji Szantung. Zacięta bitwa zakończyła się zwycięstwem wojsk chińskich, które posuwają się naprzód. Na froncie wschodnim Chińczycy odzyskali wczoraj Anszi, ważne miasto, położone na wschodniej granicy prowincji Anszuei, do którego Japończycy wkroczyli w sobotę rano.

Trzy samoloty japońskie przeleciały nad miastem Lini (południowy Szantung) i zrzuciły bomby, które spowodowały pożar kościoła niemieckiego. Cztery osoby cywilne zostały zabite a 13 odniosło rany. Misja niemiecka oświadcza, że na dachu kościoła wymalowane były narodowe barwy niemieckie.

Zbiorowy układ pracy w zawodzie dziennikarskim nabrał mocy

WARSZAWA, (Pat). P. minister opieki społecznej Marian Kościałkowski nadał w dn. 20 bm. układowi zbiorowemu pracy w zawodzie dziennikarskim, zawartemu między Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism, a Związkiem Dziennikarzy R. P. moc powszechnie obowiązującą dla wszystkich wydawnictw o typie dziennika na całym obszarze Rzplitej.

W związku z tym p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski podejmował 22 bm. po południu w Prezydium Rady Ministrów herbatą władze obu zawierających układ organizacji.

Nowy program nauki religii w liceach

WARSZAWA, (Pat). Z oficjalnych kół dowiadujemy się, że w porozumieniu z władzami kościelnymi Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymsko-katolickiej w liceum ogólnokształcącym i liceum pedagogicznym.

Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzone do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

1.000.000 dolarów odszkodowania żąda Ameryka od Japonii dla rodzin ofiar okrętu „Panay"

WASZYNGTON, (Pat). Departament stanu polecił zakomunikować rządowi japońskiemu żądanie wypłacenia odszkodowania dla rodzin 3 obywateli amerykańskich, rannych w czasie bombardowania oraz za zniszczenie kanonierki „Panay". Kwota tych odszkodowań wynosić ma powyżej 1 miliona dolarów.

Kronika telegraficzna

— **Duńska para królewska** odjechała 22 marca br. wieczorem z Paryża do Kopenhagi.

— **Władze rumuńskie** wydały zakaz rytualnego uboju bydła w całym kraju.

— **Papież** przyjął na prywatnej audiencji biskupa sufragana Łatyszewskiego ze Stanisławowa.

Przed nawiązaniem komunikacji kolejowej z Litwą

Wicemin. Piasecki oglądał drogi na pograniczu

W dn. 22 bm. przybył do Wilna wiceminister komunikacji in. Juliusz Piasecki w towarzystwie dyrektora departamentu inż. Seweryna Andrzejewskiego.

Wiceminister w godzinach porannych wziął udział w konferencji, jaka się odbyła u wojewody Bociańskiego z przedstawicielami resortów komunikacyjnych oraz Zarządu Miejskiego, poczem udał się na odcinki przygraniczne na inspekcję dróg kolejowych i kołowych wzdłuż granicy litewskiej.

O godz. 16 wiceminister Piasecki odjechał do Warszawy.

Długość zniszczonego toru po stronie polskiej wynosi trzy kilometry. Koszt naprawy, wobec spróchnienia podkładów kolejowych wyniesie ok. 300 tys. złotych.

Poczynione już są kroki celem jak najszybszej naprawy toru. Rozpatrywana jest również sprawa przyszłego rozkładu jazdy.

W najbliższym czasie druty telefoniczne połączą Wilno z Kownem

Wileńska Dyr. Poczt i Telegr. rozpoczęła już budowę linii

Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów rozpoczęła już roboty, które mają na celu nawiązanie z Litwą bezpośredniej komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Roboty te polegają na budowie linii telegraficznej i telefonicznej, która na najkrótszym odcinku połączy Wilno, a wraz z nim i całą Polskę z Kownem i innymi miastami litewskimi. Roboty te prowadzone są w tempie pośpiesznym.

Jeżeli chodzi o nawiązanie normalnego ruchu pocztowego z Litwą, a więc wymianę paczek, listów itp., to uzależnione to jest w pierwszym rzędzie od nawiązania komunikacji kolejowej.

W obrocie polsko-litewskim obowiązywać będzie normalna taryfa zagraniczna według zasad określonych w berneńskiej konwencji pocztowej.

Francuskie zapasy mobilizacyjne są nietknięte

PARYŻ, (Pat). 22 bm. Izba Deputowanych przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy o organizacji narodu na wypadek wojny.

Przed debatą dep. Desnard zgłosił interpelację, domagając się zapewnień, że zapasy mobilizacyjne nie zostały zużytkowane na inne cele, aniżeli zaopatrzenie armii francuskiej (aluzja do wydarzeń hiszpańskich). Na wniosek min. obrony Daladiera interpelację odrzucono 379 głosami przeciwko 155.

Przewodniczący komisji wojskowej dep. Midlet oświadczył, że min. Daladier udzielił komisji zapewnień, iż zapasy mobilizacyjne są nietknięte. Mówca zakomunikował, że projekt ustawy ma na celu organizację narodu do „wojny totalnej".

KREDYTY W BANKU FRANCJI.

Paryż, (Pat). Izba Deputowanych po mowie premiera Bluma i wystąpieniach deputowanych uchwaliła oba projekty ustaw, wniesione przez rząd, a mianowicie projekt, podwyższający o 5 miliardów kredyty w Banku Francji oraz w sprawie pożyczek dla autonomicznej kasy obrony narodowej. Pierwszy projekt przyjęty został 343 głosami przeciwko 243, drugi zaś 379 głosami przeciwko 137.

Niemcy sudeccy zapoczątkowali akcję separatystyczną

Ustąpienie z rządu. Zjednoczenie partyjne

PRAGA, (Pat). Przewódca partii niemieckiej „Bund der Landwirte" G. Hacker, któremu na posiedzeniu zarządu partii w dn. 16 marca rb. udzielono pełnomocnictw w sprawie rozstrzygania o dalszych losach partii, powziął dziś następujące postanowienie:

1) „Bund der Landwirte" występuje z dniem dzisiejszym z rządu. Rozpoczęta w r. 1926 próba dojścia do narodowościowego uspokojenia w państwie i zapewnienia praw żywotnych sudecko-niemieckiej grupie narodowej w drodze współpracy z rządem zawiodła. Podobnie nie udała się polityka rozpoczęta przez postanowiene rządu z 18 lutego 1937 r.

2) „Bund der Landwirte" wstępuje całkowicie do partii sudecko-niemieckiej pod kierownictwo Henleina. Rozwój sytuacji w ostatnich czasach wymaga jednolitego występowania i zwartego wysiłku wszystkich sił narodowych.

„Bund der Landwirte" ma 5 posłów w sejmie, wobec czego reprezentacja niemców sudeckich Henleina wzrośnie do 49 mandatów. Poza tą partią w parlamencie reprezentowana jest jeszcze niemiecka partia chrześcijańsko-społeczna, licząca 6 posłów, wśród której zarysowują się tendencje podobne jak u „Bund der Landwirte", oraz niemieccy socjal-demokraci z 16 posłami.

BERLIN, (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi. Pełnomocnik niemieckiego stronnictwa rzemieślniczego Alois Stenze rozwiązał we wtorek stronnictwo i wezwał wszystkich członków do wejścia w skład stronnictwa sudecko-niemieckiego pod kierownictwem Henleina.

Wojska gen. Franco przerwały front pod m. Val de Algorfa

SALAMANKA, (Pat). Po zaciętej walce wojska gen. Franco dokonały ponownego przerwania frontu wojsk rządowych, zajmując m. Val de Algorfa (na szosie Alcaniz Gandeza).

Straty wojsk rządowych wynoszą około 2000 żołnierzy. W ręce wojsk gen. Franco wpadło około 300 karabinów maszynowych. Zdobyte stanowiska były główną linią umocnień, broniącą dostępu do Katalonii.

I w innych punktach

HUESCA, (Pat). Korespondent Havasa podaje, że wojska powstańcze, które dziś o godz. 7,15 rozpoczęły drugą fazę ofensywy w kierunku Katalonii, działając na lewym brzegu rzeki Ebro, przerwały front wojsk rządowych w kilku punktach między Bolea Sasa i Del Abadiado w kierunku wschodnim.

O godz. 13 wojska gen. Franco wkroczyły do Lierta. Posuwanie się tych wojsk na całym froncie trwa nadal. Artyleria oraz lotnictwo myśliwskie i bombardowe ostrzeliwują nieustannie pozycje nieprzyjacielskie. Artyleria rządowa słabo odpowiada. Na froncie tym nie widać ani jednego samolotu rządowego.

Nowy sposób unieszkodliwiania przeciwników

Liczne areszty ochronne w Austrii

WIEDEN, (Pat). W prasie zagranicznej pojawiły się pogłoski o tym, jakoby w Wiedniu zostało aresztowanych 10.000 osób. Koła dobrze poinformowane twierdzą natomiast że w poniedziałek wieczorem w Wiedniu znajdowało się w areszcie ogółem 1742 osoby, razem z aresztowanymi za przestępstwa natury kryminalnej. Koła te utrzymują, że ani Starhemberg, ani ksiądz Muckermann, ani też emigrant z Rzeszy profesor Hildebrant nie przebywają w areszcie, lecz wszyscy znajdują się za granicą. W areszcie ochronnym, częściowo — jak twierdzą koła poinformowane — na własne życzenie, znajdują się następujące osoby: b. szef biura prasowego płk. Adam, b. dowódca korpusu ochronnego Frontu Ojczyźnianego Aleksander, dyrektor służby bezpieczeństwa w Salzburgu Ludwig Bechinie, kierownik propagandy Frontu Ojczyźnianego inż. Hans Becker, finansista żydowski Siegmund Rosel, redaktor „Telegraph" Ernst Colbert, b. minister skarbu dr Ludwik Drazel, dowódca republikańskich oddziałów ochronnych w czasie powstania 1934 r. major Alfred Eifler, kierownik Frontu Ojczyźnianego w Styrii dr Alfred Corbach, b. dyrektor służby bezpieczeństwa dolnej Austrii Alfred Gantsch, b. szef protokułu dyplomatycznego Teodor Hornbostl, organizator przygotowywanego przez Schuschnigga plebiscytu dr Alberth Hantsch, naczelnik więzienia dla przestępców politycznych major policji Emil Kristen, generalny dyrektor Creditanstaltu Ludwig Klausner, b. szef biura prasowego A. D. Ludwig, b. namiestnik dolnej Austrii Józef Reitner, b. dyrektor policji państwowej dr Ludwig Weiser, b. poseł w Paryżu Vollgruber, przewódca legitymistów Wiesner, przewódca legitymistów, b. sekretarz cesarza Karola baron Werckmann, dr Neumann i Louis Rotschild (dwaj ostatni za przestępstwa dewizowe). Areszt ochronny jest uważany za zarządzenie czasowe i ma być w wielu wypadkach zniesiony z chwilą, gdy zwolnionym będzie można zagwarantować bezpieczeństwo osobiste.

Niemcy aresztowali generalnego konsula austriackiego w Monachium

BERLIN, (Pat). Dotychczasowy konsul generalny Austrii w Monachium dr Jordan został aresztowany wraz ze swoim zastępcą oraz kilku innymi członkami dawnego konsulatu austriackiego.

Powody aresztowania nie są znane. Żona dr Jordana pozostaje na wolności. Dr Jordan przed paru laty był sekretarzem poselstwa austriackiego w Warszawie.

Wojsko niemieckie dokarmia wiedeńczyków

WIEDEŃ, (Pat). Z wdzięczności za gorące przyjęcie, jakie ludność Austrii i Wiednia zgotowała wojskom niemieckim, kuchnie wojskowe przeprowadziły na wielką skalę rozdawanie ciepłej strawy dla ubogiej ludności. Przed kilkoma dniami wydano 50 tys. porcyj, wczoraj zaś po całym mieście w 20 miejscach rozdzielano z kuchni polowych jedzenie. Akcja ta ma być prowadzona dalej.

Czesi nie mogą liczyć na pomoc Anglii

Wnioski prasy czeskiej z oświadczenia Chamberlaina

PRAGA, (Pat). Wiadomości z Londynu o wzroście tendencyj izolacjonistycznych wywołały przygnębiające wrażenie w Czechosłowacji. Dzienniki praskie donoszą w depeszach z Londynu, iż trudno jest obecnie oczekiwać jakiegokolwiek rozszerzenia zobowiązań Anglii. Sytuację pogarsza wpływ dominiów, przeciwstawiających się angażowaniu polityki angielskiej w dziedzinę gwarancyj dla Czechosłowacji.

„Poledne Listy" zaznaczają, iż największy nawet optymista nie może w ostatnim przemówieniu Chamberlaina dopatrzyć się najmniejszego choćby zaangażowania się Anglii w obronie Czechosłowacji. Jedynie niektóre dzienniki lewicowe usiłują z mowy Chamberlaina wyprowadzić wniosek, że istnieje jakaś forma zaangażowania się polityki ngielskiej w obronei interesów czeskich.

Goering jedzie agitować do Austrii

BERLIN, (Pat). W ramach akcji wyborczej udaje się premier Goering w najbliższych dniach do Austrii. Pierwszym etapem jego podróży będzie Wiedeń, następnie zaś Graz i Klagenfurt.

Reprezentacja piłkarska Polski przegrywa z Polonią 1:7

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został we wtorek treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a stołeczną Polonią. Zwyciężyła Polonia w stosunku 7:1. Reprezentacja grała beznadziejnie.

Przebywający za granicą łatwo mogą utracić obywatelstwo polskie

Projekt ustawy o pozbawieniu obywatelstwa

WARSZAWA, (Pat). Komisja prawnicza Sejmu obradowała wczoraj pod przewodnictwem wicemarszałka Podoskiego nad rządowym projektem ustawy o pozbawieniu obywatelstwa. Po długiej i wyczerpującej dyskusji projekt ten przyjęto ze zmianami, które miały na celu ściślejsze oddanie intencji aktu ustawodawczego.

Przede wszystkim komisja w przyjętych przepisach wyraźnie zaznaczyła, że ustawa będzie dotyczyć wyłącznie obywateli przebywającycąh za granicą i nie będzie mogła być stosowana do obywateli, którzy po powrocie z zagranicy przebywają w Polsce. Poza tym komisja wprowadziła poprawkę do art. 2, że orzeczenie o pozbawieniu obywatelstwa polskiego będzie wydawać minister spraw wewnętrznych na wniosek ministra spraw zagranicznych oraz że orzeczenie to podlegać będzie zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Do art. 3 komisja wniosła poprawkę, że utrata obywatelstwa polskiego męża rozciąga się na jego żonę, ojca zaś (nieślubnej matki) na jego (jej) dzieci w wieku do lat 18 tylko wtedy jeżeli osoby te przebywają za granicą. Do artykułu tego wprowadzono też nowy ustęp stanowiący, że utrata obywatelstwa polskiego może nie być rozciągnięta na żonę i dzieci, jeżeli z całokształtu stosunków życiowych wynika, że nie pozostawali oni w faktycznej wspólności małżeńskiej bądź rodzinnej z mężem bądź z ojcem.

Podczas dyskusji kilku posłów zapytywało, czy ustawa ta obejmie również emigrację brzeską. W odpowiedzi wiceminister Szembek oświadczył w imieniu rządu, że rząd nie zamierza stosować przepisów tej ustawy wobec tej emigracji.

Polska zwycięża Estonię 12:4

Drugie zwycięstwo naszych pięściarzy na wyprawie bałtyckiej

TALLIN, (Pat). We wtorek wieczorem rozegrany został w Tallinie międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy Polską i Estonią. zwyciężyła Polska w stosunku 12 : 4 (6:2 według miejscowej punktacji).

Zawody rozpoczęły się jak zwykle od powitań, wymiany upominków i odegraniu hymnów narodowych obu państw. Licznie zgromadzona publiczność urządziła przy tym Polakom bardzo gorącą owację. Po tych wstępnych uroczystościach rozpoczęły się właściwe zawody.

Drużyna polska walczyła lepiej niż w Helsingforsie, zwłaszcza poprawa zaznaczyła się w formie Sobkowiaka i Wasiaka. Kajnar zaprezentował się również znacznie lepiej niż na meczu z Finlandią, mimo że swoją walkę i tym razem przegrał. Jedynie Doroba był nieco słabszy niż w Helsinkach, częściowo może dlatego, że trafił na najlepszego z bokserów estońskich Raadika.

Estońscy bokserzy to obiecujący materiał, ale o dużych brakach technicznych. Najlepszym z nich był Raadik. Nieźle zaprezentowali się również Torpel w muszej, Seepere w piórkowej i Kanepi w lekkiej.

W wadze muszej Sobkowiak pokonał Torpela.

W wadze koguciej Koziołek pokonał Griidina.

W wadze piórkowej Czortek wygrał zdecydowanie na punkty z Seeperem.

W wadze lekkiej Kajnar przegrał z Kanep.

W wadze półśredniej Wasiak znokautował w drugiej rundzie Stepulova.

W wadze średniej Pisarski bije na punkty Reinkego.

W półciężkiej Doroba przegrywa z Raadikiem.

W wadze ciężkiej Piłat wygrał przez techniczny K. O. w drugiej rundzie z Kolu.

W ringu sędziował Peter Matsov, na punkty Fin Pasjanen, Polak Derda i Estończyk Sihaste. Widzów około 1500. Publiczność na ogół zachowała się obiektywnie, nagradzając polskich bokserów oklaskami.

Na granicy polsko-litewskiej



Symboliczne otwarcie bramy granicznej na granicy polsko-litewskiej, na moście, na rzeczce Mereczanka.



Pierwsze od wielu lat spotkanie oficerów KOP z litewską strażą graniczną w pasie przygranicznym.

Chłodnia w Wilnie

Jak wiadomo przed laty jeszcze będąc Ministrem Reform Rolnych prof. W. Staniewicz wystąpił z inicjatywą budowy chłodni w Wilnie. Inicjatywa ta przez dłuższy czas nie mogła przejść w stadium realizacji wbrew żywotnym interesom miejscowego rolnictwa.

Z chwilą powstania Wileńskiej Izby Rolniczej jedno z pierwszych posiedzeń Komisji Ekonomicznej za sprawą jej przewodniczącego prof. W. Staniewicza poświęcono rozważeniu potrzeby i możliwości budowy chłodni w Wilnie.

Różne trudności natury organizacyjnej i finansowej w dalszym ciągu powstrzymywały realizację projektu mimo ciągle czynionych usiłowań zainteresowania chłodnią czynników państwowych, samorządowych i gospodarczych.

Ostatnio sprawa ta wkroczyła na właściwą drogę z chwilą przejęcia jej w swoje ręce przez Spółkę „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni".

Zwróciliśmy się więc do p. dyr. Józefa Borowskiego, delegata Rady Nadzorczej Spółki z prośbą o udzielenie informacyj.

Uzyskaliśmy następujące dane:

Sprawa budowy chłodni w Wilnie której potrzeba już od dawna była odczuwana przez sfery gospodarcze naszego terenu, w ostatnim czasie szybko postnęła się naprzód. Po wstępnych badaniach ekonomicznych, prowadzonych zarówno przez Spółkę „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni", jak też i przez miejscowe organizacje samorządu gospodarczego (Komisję Ekonomiczną Wil. Izby Rolniczej) oraz placówki naukowe jak przede wszystkim Zakład Ekonomii Rolniczej USB, przystąpiono do prac przygotowawczych do budowy

Po dziesięcioletnich niemal staraniach, utrudnianych przez kryzys gospodarczy, Wilno znajduje się obecnie w przededniu posiadania własnej chłodni.

Niewątpliwie, zawdzięczać to należy poprawie koniunktury oraz przychylnemu potraktowaniu tej sprawy przez czynniki miarodajne, lecz w pierwszej mierze stało się to dzięki niezmordowanym staraniom czołowych przedstawicieli wileńskiego życia gospodarczego.

Obecnie sprawa budowy chłodni w Wilnie jest już definitywnie załatwioną.

Otóż w poniedziałek 21 bm. odbyło się w lokalu Państw. Banku Rolnego posiedzenie Komitetu Budowy Chłodni w Wilnie.

Komitet ten, w skład którego wchodzą: przedstawiciel Min. Roln. i R. R. — p. naczelnik Jabłonowski; Banku Rolnego — p. p. dyr. dyr. Berdecki i Maculewicz; Zarządu Miejskiego — p. prezydent Grodzicki oraz kierownik Zarządu Sp. „Chłodnia i Skł. Port. w Gdyni" — p. dyr. Rostkowski; pod przewodnictwem delegata Rady Nadzorczej Spółki — p. dyr. J. Borowskiego, zatwierdził na swym posiedzeniu szkic projektu budowy chłodni.

Postanowiono rozpisać przetarg na budowę chłodni, zapraszając zarówno firmy wileńskie, jak i zamiejscowe. Komitet dążyć będzie do przystąpienia już w maju rb. do budowy, by wykonać przed zimą budowlę pod dach, co da możność przeprowadzenia w zimie robót wewnętrznych i oddania chłodni do użytku publicznego już na wiosnę 1939 r.

Miejsce, gdzie ma stanąć przyszła chłodnia, zostało wybrane na placu przy ul. Piłsudskiego i Kijowskiej. Plac ten daje miasto, jako swój udział w spółce.

Chłodnia wileńska będzie czwartą z kolei chłodnią Spółki „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni". Jest ona pomyślana w tej samej mniej więcej wielkości, co i chłodnia w Warszawie, z tym jednak, że będzie z początku wybudowana tylko w połowie swej wielkości, a dobudowana w miarę wzrostu korzystania przez handel miejscowy z urządzeń chłodnianych.

Ogólny koszt budowy wyniesie około 1.500.000 zł, która to suma została przyznana spółce w formie kredytu inwestycyjnego przez Min. R. i R. R.

Chłodnia wileńska, która będzie posiadała charakter chłodni towarowej przechowywującej takie artykuły szybkopsujące się jak masło, jaja, grzyby, owoce, mięso itp. odegra niewątpliwie znaczną rolę w podniesieniu dobrobytu naszego rolnictwa, które w obecnych warunkach jest zmuszone sprzedawać po byle jakiej cenie artykuły ulegające szybkiemu zepsuciu się w obawie przed ich całkowitym zmarnowaniem.

Osiągnięcie pewnej stabilizacji cen szybko psujących się artykułów rolniczych, umożliwi rolnikowi przeprowadzenie kalkulacji na dłuższą metę i odpowiednie zorganizowanie swej produkcji. Istnienie w Wilnie chłodni spowodować musi w najbliższym czasie dla handlu umożliwienie odpowiedniego sortowania i wykorzystania pomyślnej koniunktury oraz pociągnie za sobą powstanie w Wilnie szeregu nowych dziedzin przemysłu.

Bezwzględnie, że nie odbędzie się to bez początkowych trudności, gdyż jest to dziedzina dotychczas dla naszego handlu nowa, lecz zrozumienie korzyści, jakie chłodnia zapewnić może, przyczyni się niewątpliwie do szybkiego uzdrowienia i zracjonalizowania naszego handlu, nie mówiąc już o wpływie, jaki chłodnia w Wilnie wywrzeć powinna na polepszenie sytuacji rolnictwa.

A. S.

Po porozumieniu Polski z Litwą

Nie chcemy pamiętać o ostatnich dwudziestu latach — Wyciągamy do Litwy silną bratnią dłoń — Historyczna godzina odprężenia i pokój nad Niemnem

Normalizację stosunków z Litwą społeczeństwo i cała prasa polska powitała z zadowoleniem. „Kurier Poranny" w artykule „Wyciągnięta dłoń do zgody" pisze:

Zatarg polsko-litewski został rozstrzygnięty dzięki zdecydowanemu stanowisku rządu polskiego oraz jednolitej postawie całego społeczeństwa, które w dniach tych skupiło się zwarcie dokoła armii i jej wodza Marszałka Śmigłego Rydza. Położyliśmy kres temu tak nienormalnemu i szkodliwemu dla interesów zarówno Polski jak i Litwy stanowi „ni pokoju ni wojny", który cechował ostatnie lat dwadzieścia w stosunkach dwóch sąsiednich i — przez długie lata historii — bratnich narodów. Weszliśmy w okres realizacji między Polską a Litwą pokoju i chcemy wierzyć, w okres rozwoju wzajemnych stosunków ku pożytkowi obu stron.

I dalej:

Nie chcemy pamiętać ostatnich lat dwudziestu. Wyciągamy do Litwy silną, bratnią dłoń — jak to w sobotę oświadczył szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński. Zapomnieć jednak o latach tych winien również naród litewski, winien wyciągniętą dłoń polską uścisnąć. Wiemy, że na drodze do tego piętrzą się te i inne przeszkody psychiczne. Winny one jednak z czasem — skoro minął już sztucznie wzniesiony mur izolacji — ustąpić miejsca zrozumieniu życiowych potrzeb obu narodów i ich dawnym sentymentom. Winien runąć również mur wzajemnej nieufności, nieznajomości i podejrzeń.

Wreszcie dziennik konkluduje:

Litwa weszła obecnie na tor polityki realnej i to weszła wbrew przeszkodom i intrygom niektórych czynników zewnętrznych. Mamy nadzieję, że raz wszedłszy na tę drogę będzie nią dalej kroczyć konsekwentnie. Polska będzie wobec niej partnerem lojalnym, wymagać jednak będzie oczywiście tej samej lojalności. Doprowadzając swą zdecydowaną postawą do normalizacji stosunków z państwem litewskim wykonaliśmy jeden z punktów politycznego testamentu Wielkiego Marszałka. Wyciągamy obecnie do Litwy dłoń do zgody.

„Robotnik" zaznacza przy okazji, że porozumienie z Litwą nie zmniejsza oczywiście wzrostu siły Niemiec:

Pokój z Litwą, cenny i pożądany w całej Polsce, nie pomniejsza jednak znaczenia wzrostu potęgi Niemiec, spowodowanego przez okupację Austrii. Ale wobec naruszenia równowagi sił europejskich nad Dunajem wybiła historyczna godzina odprężenia i pokoju nad Niemnem. Mussolini w swej mowie pogrzebowej dla protektoratu włoskiego nad Austrią proklamował nową równowagę w Europie. Do zajęcia odpowiedniego miejsca w tej tworzącej się nowej równowadze musimy stanąć należycie przygotowani wraz z innymi państwami zaprzyjaźnionymi i sprzymierzonymi i wraz z Litwą ramię przy ramieniu.

„Kurier Warszawski" podkreśla, że Polska usuwa z płaszczyzny europejskiej jeden z newralgicznych punktów:

Newralgiczność punktu w stosunkach polsko-litewskich nie tkwiła bowiem bynajmniej w niebezpieczeństwie jakiegoś konfliktu polsko-litewskiego, w który trudno by było przecież uwierzyć. Tkwiła ona natomiast w tym, że Litwa, żyjąc w stanie odosobnienia dyplomatycznego i politycznego wobec Polski, narażona była na presje, wywierane na nią czy w niej przez różne mocarstwa i łatwo mogła być wciągnięta w wir jakiejś awantury lub też stać się pośrednio terenem jakiejś akcji, zagrażającej pokojowi na tym odcinku Europy. Temu trzeba było zapobiec. Drogą zaś, która niewątpliwie do tego prowadzi, jest nawiązanie stosunków pomiędzy Polską a Litwą, jest ich normalizacja.

Obecnie w sytuacji europejskiej bardzo naprężonej, kiedy na terenie międzynarodowym grają siły zasadniczych przeciwieństw, Polska usuwa z płaszczyzny europejskiej jeden taki newralgiczny może nie punkt, ale nie mniej newralgiczny punkcik. Tu nie chodzi przecież o rozmiar, ale o wrażliwość.

...Polska pragnie, by Litwa w geopolitycznej przestrzeni bałtyckiej stała się obok innych państw nadbałtyckich samoczynnym i równorzędnym elementem politycznym, pozwalającym na współpracę państw na tym ważnym odcinku Europy dla dobra pokoju, którego normalizacja stosunków z Litwą będzie z pewnością znakomitą gwarancją.

Wilnianki — laureatki



Fot. Bułhak.

P. Zofia Bohdanowiczowa i Eugenia Kobylińska, wilnianki, nagrodzone na wielkim jubileuszowym konkursie księgarni Św. Wojciecha. Na str. 5 (w Kolumnie Kobiecej) podajemy artykuliki informacyjne o laureatkach.

NA WIDOWNI

RADA NACZELNA P. P. S.

Przez dwa dni obradowała w Warszawie Rada Nacz. PPS pod przew. wiceprez. m. Radomia Uziembły, w zastępstwie nieprzybyłego z Krakowa p. Żuławskiego. W posiedzeniu wzięło udział ponad 70 członków rady naczelnej oraz władz naczelnych PPS.

Sprawozdanie o sytuacji politycznej wygłosił prezes CKW, T. Arciszewski, sprawozdanie organizacyjne sekretarz generalny CKW Pużak. Nad sprawozdaniem oraz zgłoszonymi rezolucjami rozwinęła się bardzo żywa dyskusja, w której zabierało głos wielu członków rady.

Dyskusja dotknęła wszystkich aktualnych spraw, jak i zagranicznej polityki Polski. Poruszono zagadnienia związane z wypadkami w Austrii, z Litwą, dalej położenie międzynarodowe w związku z wojną domową w Hiszpanii, sprawę nieinterwencji, wojnę na Dalekim Wschodzie. Zajęto negatywne stanowisko odnośnie projektu rządowego w sprawie samorządu do 6 największych miast w Polsce. Podkreślono konieczność ścisłego współdziałania z masami ludowymi. Omówiono zagadnienia dotyczące mniejszości narodowych, ostatnich wypadków na ulicach stolicy oraz innych miast i szereg spraw aktualnych. Zgłoszone rezolucje polityczne zostały uchwalone jednogłośnie.

Sekretarz generalny Pużak przedstawił zarys organizacyjny tegorocznego święta 1 maja. Szereg członków rady wypowiadało się odnośnie zasięgu oraz programu święta. Przedstawione po referacie rezolucje, dotyczące samorządu terytorialnego, zostały również jednogłośnie uchwalone.

JAKIMI DROGAMI PÓJDĄ „WICI"?

Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" przechodzi poważne trudności ideowo-programowe. Jeden z wybitnych działaczy tego związku i wiceprezes zarządu głównego, stoi na stanowisku, że młodzież wiciowa winna współpracować z młodzieżą Młodej Wsi. Jako łącznik tego porozumienia ma być tygodnik „Zespół", w którym współpracuje szereg działaczy zarządu gł. „Wici".

HASŁO AKCJI KATOLICKIEJ.

Nowe hasło programowe, ustanowione przez Episkopat Polski dla Akcji Katolickiej, a które obowiązywać będzie od października br. na następny roczny okres pracy organizacyjnej brzmi: „Poznanie i wykonanie uchwał Synodu plenarnego szczytnym posłannictwem polskiego katolicyzmu".

BRZEŚĆ BEZ ŻYDÓW.

Po znanych zajściach z dnia 13 maja 1937 roku rozwój handlu chrześcijańskiego w Brześciu n. B. posuwa się w tempie rekordowym. Ostatnio daje się zauważyć masowy napływ fachowych sił z zachodnich dzielnic Polski. Bardzo żywą działalność rozwija również Stowarzyszenie Kupców Chrześcijańskich, które liczy obecnie 535 członków.

„KADRA MŁODYCH".

Do władz administracyjnych zgłoszone zostało w tych dniach podanie o zarejestrowanie nowej organizacji młodzieżowej pod nazwą „Kadra Młodych". Organizacja ta, jak mówi projekt statutu, ma skupiać w swych szeregach młodzież polską i ukraińską i ma na celu nawiązanie kontaktu i współżycia między młodzieżą obu narodowości.

DZIENNIK STRONNICTWA LUDOWEGO?

W kołach ludowcowych żywo dyskutowana jest obecnie sprawa ewent. powołania do życia pisma codziennego w Warszawie, które szczególnie uwzględniałoby sprawy wsi. Podstawy finansowe dla tego wydawnictwa zamierzają działacze ludowi zdobyć drogą zorganizowania spółdzielni, do której mogły by należeć liczne rzesze działaczy ruchu ludowego.

Szary człowiek Paryża

(Korespondencja własna)

Paryż, w marcu.

Ci co znali Paryż przed 10 laty, mówią, że się bardzo zmienił. Pogorszenie sytuacji gospodarczej na całym świecie odbiło się i na Paryżu, który przecież żyje z całego świata a nie tylko z samej Francji. Dziś nie ma już tylu bogatych Argentyńczyków, ani tylu naiwnych Amerykanów, w każdym razie nie sypią tak pieniędzmi na wszystkie strony. Wiele pań uskarża się na to, że nie można przejść spokojnie przez ulicę, żeby nie być kilkakrotnie zaczepioną. I to proszę sobie wyobrazić, mówiła mi pewna polska urzędniczka, dawniej jeśli ktoś zaczepiał damę na ulicy, to był to zawsze jakiś etranżer, albo w ogóle przyzwoity (tzn. przyzwoicie ubrany — dopisek mój) człowiek. Dziś zaczepiają jacyś szoferzy, jacyś obdarci ludzie, w ogóle jak śmieją oni chodzić po bulwarach i co za bezczelność zaczepiać jeszcze do tego! Moje półgodzinne wywody na temat ustawodawstwa francuskiego, które nie przewiduje zakazu zaczepiania na bulwarach dla mężczyzn, zarabiających mniej niż 5 tys. franków miesięcznie, nie zdołały przekonać naszej rodaczki.

A jednak, co by się o nich mówiło lubię tych w istocie bardzo agresywnych i często niegrzecznych ludzi Paryża, tych, którzy stanowią istotnie i prawdziwe sprężyny tego luksusowego miasta; tych wszystkich ludzi, którzy sprzedają na wózku garstkę escargots albo ostryg, albo rozwożą jarzyny po mieście. Tych wszystkich ludzi życia codziennego, którzy w Paryżu tym cudownym, potężnym, pięknym Paryżu pełnią tę samą funkcję, co gargule na Notre Dame. Ściągają od wzniosłości Luwru, czaru zabytków, rozmachu urbanistyki do życia, przypominają, że to oni są właściwie prawdziwymi, najliczniejszymi mieszkańcami Paryża, dzięki którym jeżdżą autobusy, chodzi metro, miasto nie tonie w brudach, jakby należało, listy przychodzą na czas i wszyscy mogą dostać coś do zjedzenia o właściwej porze. Przecież ludzie ci mają prawo o sobie powiedzieć, że są gospodarzami w swoim mieście, tak jak gospodarzami Wilna są również ludzie z Łosiówki, Antokolu i Nowego Świata.

Cudzoziemiec jest nastawiony zawsze na najwznioślejsze strony Paryża. Zastrzegam się, że nie można dobrać słów, żeby wyrazić ten zatykający dech urok Paryża, jego bogactwo i nagromadzenie wspaniałości. Jak to się ułożyły okoliczności geograficzne i ekonomiczne, że miasto nad Sekwaną skupiło w sobie wysiłki tylu geniuszy i jak zasłużyło na to żeby się stać Paryżem, Mekką artystów, pożądaniem turystów? Ale nie można przejść obojętnie obok tych ludzi, z których wyszedł Villon i tryskający dowcipem i werwą Rabelais. Po Luwrze i Panteonie, trzeba pójść pod hale, położone w samym centrum miasta, gdzie znajduje się centrala zaopatrzenia żywnościowego. Tu się widzi tych sympatycznych obwiesiów, którzy, jak osły, czytają Humanité i głosują na Bluma ale może dadzą się któregoś dnia uwieść Doriotowi i uratują Francję.

W wielkim mieście można łatwo izolować się od życia. Można chodzić ulicą Mickiewicza i Zamkową i nie widzieć ulicy Stefańskiej, ani Nowogródzkiej, ani tego wstydu Wilna — Sofianik. Można chodzić do wspaniałych restauracyj na Rue Rivoli, mieszkać na Avenue George V i też nie widzieć, że w Paryżu jest dużo, mnóstwo wyjącej nędzy. Czasem w metrze można spotkać nędzarza, który siedzi skulony w jakimś korytarzu; albo pod halami zobaczyć o g. 12, jak przekupki pakują koszyczki, a chłopcy sklepowi szorują ławki, jakąś postać wybladłą i obszarpaną, tak obszarpaną, jak dało mi się tylko widzieć w Charkowie, u zaczątków raju sowieckiego, — postać, która w kupach śmieci szuka wyrzuconych kartofli, ostryg, łupin seleru i kawałków kalafiorów. To nagle przeszywa dreszczem, że tej skomplikowanej i niebezpiecznej maszynie zwanej społeczeństwem, powstał gdzieś zator. Powstaje przeczucie czegoś, co może położyć kres wszystkim problemom mniejszościowym i dyplomatycznym krętactwom w sposób bolesny i bezapelacyjny, jeśli naprawdę wszyscy ludzie nie zabiorą się do rzetelnej i skutecznej naprawy społecznej.

Pomijając ludzi najnieszczęśliwszych, tych którzy po najwyższych wysiłkach zarobienia paru franków dziennie śpią na trocinach i odpadkach w halach, zajmują swoje miejsca na schodach wiodących do Sacré-Coeur — a którzy są zresztą niesłychanie grzeczni i ustępliwi — pozostali ludzie, należący do wielkiego mechanizmu wielkiego miasta żyją na stopie, która u nas uchodziłaby za bardzo wysoką. W sobotę, po ściągnięciu ubrania robotniczego (t. zw. robotniczej bluzy) zamieniają się w miłych kompanów, którzy przy kieliszku wina albo kuflu piwa wesoło gwarzą o polityce i swoich codziennych, takich samych jak na całym świecie, sprawach, albo już nie „pod rączkę" ale wprost pod pachę promenują ze swoimi sympatrami po ulicach i parkach Paryża. Wieczorem w metrze rozstają się czułe pary, wracają na swoje codzienne stanowiska — do restauracji, do sklepu, do fabryki itd. Wielu z nich, tych zwłaszcza, którzy są właścicielami małych sklepików, posiada swoje własne, chociaż niekiedy stare, żywo polską motoryzację przypominające samochody.

To są ludzie, którzy we Francji mieli swoich poetów, mieli swoje epopeje. To są ludzie, których życie stanowi urok powieści Anatola France'a albo Celina. To ci właśnie, których zdradziła rewolucja francuska i którzy czasami pojawiają się w wielkiej liczbie na placach i bulwarach i sieją postrach wśród zasiedziałych mieszczuchów. Ci którzy tworzą prawdziwy i szczery uśmiech Paryża, szczery i ludzki i tak świetnie pasujący do świata, jak śmieszne na pozór i pokraczne chimery podkreślają głębię i wzniosłość Notre Dame.

ernö.

Epitafium Austrii

Członek Akademii Goncourtów, znakomity pisarz francuski, Roland Dorgelès, drukuje w paryskim „Intransigeant“ pt. „Epitafium Austrii“ rozważania, wspomnienia i uwagi na tle anszlusu. Podajemy poniżej wyjątki z tej pracy:

„Musimy uświadomić sobie rozmiar odpowiedzialności zbiorowej wobec dramatu, który rozegrał się w samym sercu Europy.

Rzucać klątwy na Niemcy — zbyt łatwa to wymówka. Trzeba mieć odwagę spojrzenia w oczy prawdzie i poza napastnikiem dostrzec i określić tych, którzy przyczynili się do aneksji. A tymi byli nie nasi przeciwnicy, lecz nasi delegaci, nasi mandatariusze.

Czy przypominacie sobie „grubą czwórkę“ — Wilson, Lloyd George'a, Clemenceau, Orlanda — którzy, zredagowali na własną rękę Traktat Wersalski i pakt St. Germain? Ten komitet czterech wykreślił granice nieszczęsnego kraju, któremu zabrano wszystko, co jest potrzebne do życia. Otóż jeśli solidarność narodowa nie jest pustym dźwiękiem, Anglicy, Amerykanie, Francuzi, Włosi powinni zważyć w swym sumieniu konsekwencje paktu z St. Germain.

Dzisiaj przelewanie łez nad losem Austrii jest do pewnego stopnia hipokryzją. Stany Zjednoczone najmniej może mają racji odżegnując się teraz od spraw europejskich. Co zrobiono, aby postawić tamy zaborczości, kto zabrał głos, aby przeciwstawić się anszlusowi? Nic nie warte są wały wzniesione z paktów papierowych.

Ten krok Hitlera przewidziałem. Pisałem w „Vive la Liberté“: „Gdy tylko poczuje, że entuzjazm mas słabnie, rzuci im odżywkę — anszlus, kolonie — na podtrzymanie ducha. Wyczerpie cały program monachijski. Znienacka, w sobotę. gdy Londyn wyrusza na weekend, gdy Europa odpoczywa...“.

Anszlus jest. I — jak oznajmił sam Führer — będzie to tylko pierwszy etap na drodze do zbudowania Wielkiej Germanii.

Na kogo przyjdzie kolej jutro? Czy Europa będzie przetasowywana, krajana do woli?

W Monachium, pod Portykiem Wodzów, wyryte są na płycie granitowej nazwiska 19 terytoriów odebranych Niemcom na mocy Traktatu Wersalskiego, Alzacja i Lotaryngia figurują w pierwszym rzędzie“.

A.

Nowy naczelny wódz armii austriackiej



Fragment z uroczystości, która odbyła się w Wiedniu po wciągnięciu na maszt austriackiego Ministerstwa Obrony Narodowej niemieckiej flagi wojennej. Mianowany przez kanclerza Hitlera głównodowodzący armii austriackiej gen. von Bock w rozmowie z generalicją austriacką.

Soboty Hitlera

Prawie wszystkie ważniejsze polityczne „pociągnięcia“ Hitlera miały miejsce w sobotę.

Sobota, dnia 14 października 1933 roku — „Czystka“, w której zginęli między innymi gen. von Schleicher i kpt. Roehm, dowódca S. A.

Sobota, dnia 9 marca 1935 r. — Ujawnienie istnienia niemieckiego lotnictwa wojskowego.

Sobota, dnia 16 marca 1935 r. — Wprowadzenie powszechnej służby wojskowej.

Sobota, dnia 7 marca 1936 r. — Obalenie traktatu z Locarno i zajęcie przez niemieckie wojsko zdemilitaryzowanej Nadrenii.

Sobota, dn. 14 listopada 1936 r. — Obalenie klauzuli traktatu wersalskiego w sprawie wolności dróg wodnych.

Sobota, dnia 16 stycznia 1937 r — Ogłoszenie prawa o zamknięciu Kanału Kilońskiego dla obcych okrętów wojennych.

Sobota, dnia 5 lutego 1938 r. — Ogłoszenie szczegółów dotyczących zmian na stanowiskach naczelnych armii oraz przejęcie przez Hitlera naczelnego dowództwa.

Sobota, dnia 12 lutego 1938 r. — Spotkanie Hitlera i Schuschnigga w Berchtesgaden, następstwem czego było zamianowanie Seyss-Inquarta ministrem spraw wewnętrznych.

Sobota, dnia 12 marca 1938 r. — Wjazd Hitlera do Austrii. M.

„Dojrzałem już do pieca krematoryjnego“

pisze Bernard Shaw

Dowiedziawszy się o śmierci d'Annunzi'a, Bernard Shaw chwycił za pióro. Jednak nie w celu napisania artykułu, sławiącego czyny zmarłego. Napisał on, jak sam mówi, „testament Nr 38“. Bowiem Bernad Shaw ma zwyczaj spisywania testamentu co roku. Nie wiadomo tylko, jak sobie z tym radzi, gdyż, jak się przyznaje sam, nie wie dokładnie, ile wynosi jego majątek.

— Jak mógłbym wiedzieć — skarży się — skoro pracuję na najprzeróżniejsze podatki: narodowy, komunalny, obrony narodowej. Jest to, nawiasem mówiąc, los wszystkich obywateli państwa, Bernard Shaw jednak zwykle lubi się odróżniać od inych ludzi, więc też skarży się, jak gdyby te ciężary obowiązywały tylko jego.

Majątek Bernarda Shawa oceniany jest na 200.000 funtów szterlingów, to jest około 4 milionów złotych.

Bernard Shaw, który ma 82 lata, sam mowi, że już dojrzał do pieca krematoryjnego: „ku radości wielu“.

Ostatnia wola Nr 38 Bernarda Shaw nie obdarza nikogo z jego rodziny. „Młodym nie należy zapisywać majątku. Uczynić to, to oddać im złą przysługę, nie powinni bowiem liczyć na żadne spadki, jedynie na własną pracę. Starcom też nic nie pozostawiam. Starzy ludzie nie powinni już też żywić żadnej nadziei. Krótko mówiąc, nie zostawiam nic nikomu z żyjących“.

Tak rozprawiwszy się ze swoją rodziną, Bernard Shaw w testamencie swym tworzy fundację, która ma strzec czystości języka angielskiego i jego wymowy. Odsetki od kapitału, jaki zostawi pisarz angielski, będą przeznaczone na popieranie i finansowanie wszelkich prac z tej dziedziny.

3 miliony ludzi choruje na trąd

W Kairo król Faruk dokonał przedwczoraj w otoczeniu rządu i korpusu dyplomatycznego otwarcia międzynarodowego kongresu walki z trądem, w którym uczestniczą delegaci 68 państw. Wczoraj wieczorem wydał król dla biorących udział w kongresie uroczyste przyjęcie w pałacu Abdine.

Ogólna liczba chorych na trąd w całym świecie oceniana jest na 2 do 3 milionów, przy czym większość dotkniętych tą chorobą przebywa w Azji, na wyspach Oceanu Spokojnego i w Afryce tropikalnej.

Kongres zakończy swe obrady 27 bm

Barcelona



Widok na Plac Kataloński w stolicy Katalonii, Barcelonie, obecnie bombardowanej przez samoloty gen. Franco.

Rozkład lotów

Z dniem 27 marca 1938 r. wchodzi w życie letni rozkład lotów na liniach P. L. L. „Lot“. Ruch na linii Warszawa — Wilno — Tallin — Helsinki będzie odbywał się codziennie prócz niedziel wg następującego rozkładu:

12.00	odlot	Warszawa	przyl.	12.30	czas wsch.-europ.
13.40	przyl.	Wilno	odlot	10.50	
14.00	odlot	Wilno	przyl.	10.30	
16.30	przyl.	Ryga	odlot	10.00	czas środk.-europ.
16.50	odlot	Ryga	przyl.	9.40	
18.00	przyl.	Tallin	odlot	8.30	
18.20	odlot	Tallin	przyl.	8.10	
18.50	przyl.	Helsinki	odlot	7.40	

Autobus dla pasażerów w Wilnie będzie odchodził sprzed hotelu „St. Georges“, ul. Mickiewicza 20 na odlot do:

Warszawy codziennie o godz. 10.10
Rygi „ „ 13.20

Nowy rozkład lotów daje Wilnu b. dogodne połączenia samolotowe w jednym dniu z Wilna: do Lwowa i Bukaresztu, Katowic, Poznania, Berlina, Amsterdamu, Londynu i Paryża, Gdyni i Gdańska.

Do Wilna: z Bukaresztu i Lwowa, Katowic, Gdańska i Gdyni.

Walka ze szkodnikami w budownictwie

Departament budowlany Ministerstwa Spr. Wewn. oblicza, że zniszczenia w budownictwie, spowodowane przez grzyby i owady, wynoszą rocznie setki tysięcy złotych, a gdybyśmy obliczyli zniszczenia w budownictwie wiejskim, to statystyka strat wykazałaby miliony złotych rocznie.

Celem zaznajomienia inżynierów i techników budowlanych ze sposobami walki ze szkodnikami drewna, występującymi w budownictwie, zorganizował w Wilnie prof dr F Skupieński kurs walki ze szkodnikami w budownictwie, który rozpoczął się 21 bm. w zakładzie systematyki roślin U. S. B. przy ul. Objazdowej 2 i trwać będzie 4 dni, do 24 bm. Na kurs zapisało się 40 osób z województw wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego. Wykładowcami są prof. dr Skupieński, prof. dr J. Prüffer z U. S. B., inż. Eliasz i inż. Hilknerowa z Ministerstwa Komunikacji, dr Gorczyński z Politechniki Warszawskiej i inż. Przewalski z Warszawy. Większość prelegentów należy do komisji rzeczoznawców do walki z grzybami domowymi przy Min. Spraw Wewn.

Wykłady obejmują: 1) budowę anatomiczną chemiczną drzewną oraz jego ważniejsze wady techniczne; 2) morfologię i biologię główniejszych grzybów rozkładających drewno użytkowe; 3) owady niszczące drewno; 4) środki grzybo- i owadobójcze; 5) pokaz metod laboratoryjnego badania próbek drewna rozłożonego przez grzyby i owady; 6) pokaz rozpoznawczy na obiektach zagrzybionych i wykonanie zabiegów grzybobójczych wraz z demonstracją sposobów i środki walki z grzybem domowym; 7) omówienie spostrzeżeń zdobytych w terenie.

Pierwszy taki kurs odbył się w Polsce w 1936 r. w Warszawie. Wileński kurs jest drugim z kolei. Następny kurs odbędzie się we Lwowie, w lecie rb.

MODY

Lato za pasem

Paryż od kilku dni ma już u siebie lato. Bulwary i Lasek Buloński roją się od zgrabnych redingotów i nowych wiosennych kapeluszy ze słomy, przybranych kwiatami. Letnie suknie i kostiumy imprimée — to już tylko kwestia dni.

W roku bieżącym materiały imprimée będą nieco odmienne od zeszłorocznych. Zmiana polega na tym, że wzór idzie nie w jednym kierunku, lecz pasami, motywy tworzy prócz właściwego desenia jeszcze wzór rysunkowy. Kwiaty na tegorocznych tkaninach to już nie tylko sielskie anielskie wzory drobnych kwiatuszków, rozsiane bez ładu po całym polu tkaniny, intensywność modnych barw aż krzyczy! A wielkość i plastyczność kształtów oszałamia i stara się zdystansować naturę. Gigantyczne błękitne róże, liliowe anemony, purpurowe maki, tak wielkich rozmiarów, że zaledwie 5—6 sztuk rozmieścić można na całej sukni, na widok której aż oczy trzeba mróżyć — oto desenie kwietne tego sezonu. Poza kwiatami, które są tak gęste, że przesłaniają ciemne tło tkaniny, mamy jeszcze całe stosy tkanin zadrukowanych różnego rodzaju symbolicznymi przedmiotami, jak klucze, zegarki, nuty zabawki, misie, pieski, lalki ptaszki rybki etc. Motyw jasnej koronki na ciemnym tle, to jeden z najmodniejszych tegorocznych deseni. Wobec mody na koronki i gipiury ten ostatni motyw dekoracyjny na sukniach imprimée zdobędzie sobie prawdopodobnie wiele zwolenniczek. Poza fabularną tematyką wzorów ujrzymy jeszcze szereg tematów irracjonalnych, bajecznych i nieprawdopodobnych, jak bańki mydlane, tęczowe pastylki, opalizujące muszle, perły i pióra pawie. Stylizowane motywy etnograficzne — to także temat. Motywy górskie, morskie, wiejskie, domki, wille, aktorzy filmowi i tak do nieskończoności.

Co do fasonów modnych sukień i kompletów imprimée, to właściwie nie powiedziano jeszcze nic ostatecznego w tym względzie. Faktem niezbitym jest jednak, że spódnica będzie szeroka i krótka. Im więcej plis tym lepiej. Bluzkę wyrzucamy za pasek. Od paska zależna jest cała linia sylwetki; pasek nasz musi być jak najszerszy, szczególnie z przodu przybiera pozory małego kolorowego gorsecika, co sprawia conajmniej zabawne wrażenie. Tualety imprimée tnie się w pasy, które układa się w rozmaitych kierunkach, co jeszcze bardziej urozmaica i tak efektowny materiał. Przód układa się w pasy proste, plecy w poprzeczne, a sam stanik składa się z pasów idących we wszystkich możliwych kierunkach. Najdrobniejsze nacięcie, jakaś „rybka“ i już kierunek pasów zmienia się i stwarza nowy efekt. Céline.

Historia niektórych wynalazków

Oto chronologia kilku wynalazków, które zrewolucjonizowały dzieje świata: W roku 1022 Gwido Arezzo wynalazł nuty i gamę, w roku 1300 wynaleziono okulary, w roku 1380 wynaleziono karty do gry, które wówczas służyły jako zabawka obłąkanemu Karolowi VI. Brania Van Dyck z Bruges wynaleźli w roku 1420 farby olejne, w roku 1660 Jean Nicot przywiózł do Europy tytoń. W r. 1570 wynaleziono szpilki, zaś w r. 1600 zastosowano po raz pierwszy chustki do nosa, a w roku 1669 ugotowano po raz pierwszy w Europie kawę.

Rekordowy ślub

Mr. Louis Fitzgerald Pereth z Londynu poznał w małej osadzie szkockiej podczas podróży miss Margaret Ross-Nicholson. Poznali się w oberży podczas tańców. Już po pierwszym tańcu wyznał mr. Pereth swej partnerce, iż ją kocha i poprosił o rękę. W drugim tańcu miss Margaret wyraziła zgodę na ślub, a w dwie godziny później było już po ślubie, gdyż w Szkocji do ślubu nie wymaga się żadnych formalności, poza obecnością czterech świadków. Uczta weselna odbyła się o 4 nad ranem w obecności świadków, a 5 młodzi nowożeńcy wyjechali w podróż poślubną. Takiego tempa może i Ameryka pozazdrościć.

8.000 robotników austriackich jedzie na wypoczynek do Rzeszy

Do stolicy Niemiec i ośmiu innych miast Rzeszy przybyło 3 tysięcy robotników austriackich, celem spędzenia tu urlopów wypoczynkowych. Opiekować się będzie nimi organizacja narodowo-socjalistyczna „Kraft durch Freude“.

Ze świata kobiecego

Tajemnica wspólnoty

To entuzjazm dla wielkiej sprawy. To cel doniosły. Oczy mi się otworzyły w ciągu tego tygodnia. Żyłam jak zwykle wśród młodzieży. Ale przyzwyczaiłam się widzieć ją ostatnio rozgoryczoną, rozdartą waśniami, jak i starsze społeczeństwo, rozwydrzoną i sceptyczną. No i jak wśród starszego społeczeństwa — to samo zachodziło zjawisko: zbierało się ich trzech, zaraz wyrastały cztery opinie. Smutno. Cóż się stało, że głosy w szkołach podniosły się do góry, nogi zaczęły wybijać triumfalnego marsza, rozbłysły oczy, głosy nabrały dźwięku, ruchy stały się żywe? Ani śladu kłótni, nie ma spojrzeń posępnych, przeciwnicy polityczni chodzą w braterskim objęciu i o dziwo! przyznają sobie co chwilę rację.

W wielkiej gromadzie wstaje niewidzialna wspólnota, przebiega wicher młodości, duma wzbiera poza krawędzie potencjalna radość czynu staje się nie do wytrzymania. Wprost zerwać się i lecieć. W tej chwili, w tej chwili! Co się stało? Zdaje się nic dziwnego. Oto rząd polski zdobył się na silny akcent wobec opornego przeciwnika. Rząd polski pokazał siłę, odkrył nowe możliwości. Powiało wielkością i zaraz otworzyły się wszystkie serca.

I gdy starsi, zaczynając od szewca-sąsiada, kończąc na profesorach, już na progu rozmów politycznych, złamanym głosem zdobywali się na konieczne ofiary i straty po jednej stronie — na rzecz mglistych zdobyczy po innej — młodzi ani na jedną chwilę nie pomyśleli, że można by coś oddać. Oni tylko marzyli o zdobyczach.

Rozpiera ich prężność, żądająca zastosowania. Trawi ich głód czynu, wołający natychmiastowego zaspokojenia.

Pragną uwielbiać — szczycić się — pędzić po nowe zdobycze — walczyć o potęgę. Potęga! Oto coś dla nich.

O, po wielokroć szczęśliwe rządy, które swym młodym umieją rzucić gorejące hasła.

Dziesięć tysięcy młodzieży stało przed pałacem. Nie chcieli słuchać muzyki, nie życzyli sobie przemówień, mało ten raz zwracali uwagi na rozdawane nagrody sportowe.

— My — chcemy — Wodza! skandowali upracie i nieustępliwie, patrząc w pusty balkon.

A gdy się Wódz ukazał... Jakiś wicher ogarnął serca.

Oni są głodni! Rozumiecie? Oni są głodni. Trzeba ich nakarmić ideą. Dać im wielki czyn.

Czynu tego czekają od swego Wodza. Marzą o nim. Jacyż w chwili nadziei są karni, radośni, pełni gorącego oczekiwania. Jacy są ufni i pyszni polskością swoją. Teraz już wszystko jasne. Zrozumiałe.

Od wielu już lat nie widziano takiej postawy młodzieży, jak w ciągu tego jednego dnia — 18 kwietnia 1938.

W ciągu tego dnia coś się działo. Dudniła po naszych drogach polska Moc. Młodzi pragną Mocy!

Wy, którzy macie władzę, rzućcie młodzieży prawdziwe hasło, realny czyn — nadzieję polskiej potęgi.

E. K. M.

Młodzi do Wodza

Serce w Ojczyźnie się słania
od Wilna po chmurny Wawel,
żądne polskiego kochania
i polskiej złocistej sławy.
Lśni wieniec zórz nad Wawelem
wiatr w puszczach litewskich p...
tęsknimy tak od dni wielu
tułacze.
Tęsknimy do szumnej sławy,
wielkich przeznaczeń i świtów
i nagle... do Twej buławy
przylgnęły dusze niesyte.
Bo serca młode i harde
rwą się za polską Legendą
i krzyczą: uderzaj twardo
błyskawicową komendą!
Pusty Belweder dziś ożył,
tętent po lasach przebiega —
o wielki Boże,
wspieraj nam Wodza Śmigłego!
Świt zaczerwienił się blado,
w oddali grzmi era nowa,
Lśnią chmury błyskawic szpadą —
prowadź!
Nad nami zabłyśnij Polską,
Polsce każ służyć najprościej,
i patrz jak dusze warcholskie
potrafią umrzeć z miłości.
Po polsku — od wieków — hardo —
Polacy wbrew stawać będą —
więc błyśnij, więc uderz twardo,
Komendo!

K.

„Droga do Daugiel"

Bardzo jestem mile poruszona artykułem p. Lilii Rożnowskiej i serdecznie wdzięczna za stwierdzenie sympatii i to w imieniu całego referatu prasowego ZPOK. Ale przecież jesteśmy siostry. Cieszymy się ze swego powodzenia, boli nas smutek i troska kogoś z naszego otoczenia.

Więc jeżeli się cieszyć chcecie, moje drogie, to cieszcie się jeszcze bardziej.

Pierwszą nagrodę na konkursie zyskała również wilnianka Zofia z Czaplickich Bohdanowiczowa, od 12 lat mieszkająca w Porubanku. Jest to pierwsza jej powieść, bo chociaż napisała przedtem jeszcze jedną pt. „Wschodni wiatr", nie była ona nigdzie drukowana. Jest to osobliwe, że ta miła kobieta, dobra matka i żona, jakby sama nie wiedziała dotychczas o swoich możliwościach. Dopiero czujna księgarnia Św. Wojciecha odkryła ją i pokaże wkrótce światu. Tak się stało, że biorąc pióro do ręki Zośka-Wilnianka zdystansowała od razu wielu autorów, a no i ubiegła nas wszystkie — niech jej będzie na zdrowie.

Sama była oszołomiona swoim sukcesem. Znamy się nie od dziś, więc przyznała mi się, że nie wierzyła własnym oczom. Pewnie! Taki splendor.

— Skąd ci przyszło do pisania? pytałam ją.

— Zaczęło się to od wycieczki po Wilnie urządzonej przez Koło Krajoznawcze. Zainteresowało mię Wilno. Skończyłam kurs dla przewodników. Zaczęłam oprowadzać wycieczki.

Rozmiłowałam się w historii Wilna. Z tej miłości powstał „Wschodni wiatr". A potem miłość ta rozlała się po całej Wileńszczyźnie. Powstała „Droga do Daugiel", która zyskała I nagrodę na konkursie.

— A przecież jesteś Warszawianką?

— To zupełny przypadek, że tam się urodziłam — broni się Zosia. Nic nie może być piękniejszego i lepszego nad Wileńszczyznę. Jeżeli umrę — nie chcę raju — nie chcę nieba — pozwólcie mi się tu błąkać, tu zostać duchem, na Wileńszczyźnie.

Nie trzeba chyba mówić, że po tym oświadczeniu życzyłam Zośce jeszcze stu takich nagród i że padłyśmy sobie w objęcia, przysięgając wieczną miłość Wilnu — sobie przez Wilno (bo i moja książka jest dziwnym trafem o Wilnie) i kochanemu św. Wojciechowi (oby mu Bóg dał zdrowie — szczególnie p. Szczepanowi Jeleńskiemu).

A więc sygnalizuję wam, miłe czytelniczki, zjawienie się nowej gwiazdy literackiej, świecącej w tej chwili największym blaskiem na horyzoncie Wilna, autorki „Drogi do Daugiel", miłej Zosi Bohdanowiczowej.

E. K. M.

Święto kolumny kobiecej

Kolumna kobieca przy Kurjerze Wileńskim wychodzi od 1934 roku. Na czele redakcji przez cały czas jej istnienia stoi Eugenia Kobylińska-Masiejewska. Trzeba przyznać, że zżyłyśmy się z nią przez te lata. Bliska jest i czytelniczkom i nam, cośmy z nią współpracowały, bardzo bliska.

I oto prasa przynosi wiadomość, że powieść jej została nagrodzona na konkursie księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. Ostatnia, pisana w ciągu letnich wywczasów, znana z czytanych fragmentów jedynie najbliższym znajomym, niedrukowana nigdzie powieść. Z fragmentów jednak można sądzić, że po niemal dziesięcioletnim trudzie literackim — Kobylińska pisze od 1929 roku — utwór to najdojrzalszy.

Jest dążenie do prostoty stylu. Treść zwarta: akcja odbywa się w ciągu jednego, wielkiego tygodnia. Znane z „Niespodzianek małżeństwa" i zbioru wierszy pt. „Moja matka" akcenty wiary, rzucone tu specjalnie mocno, w triumfie odnalezienia Boga.

— Czy chodzi o abstrakcyjne pojęcie bóstwa? czy o religijność mieszczącą się w ramach wyznaniowych? — pytam.

— Dostrzegłam poezję w katolicyzmie — brzmi odpowiedź.

Ta kobieta, fanatycznie poszukująca piękna, błękitu i radości, w religii przed innymi, bardziej ważnymi elementami, poezję znalazła.

— Katolicyzm daje rzeczy proste i barwne, a one ułatwiają porozumienie z Bogiem — wyjaśnia mi dalej. — Najpiękniejsze są rzeczy proste.

Tak. Prostota uczuć jest jej cechą specjalnie charakterystyczną. I tyle w niej serca i bezpośredniości, że nieraz ludziom bardziej skomplikowanym i chłodnym wydaje się ono przesadą. Ilekroć chcę wyobrazić psychiczną osobowość Geni Kobylińskiej, zawsze widzę to jej serce, roześmiane do życia, a bolesne z każdym cierpiącym, nieustannie szukające w każdej kobiecie siostry. Jak sama nieraz mówiła, czeka chwili, gdy ludzie przestaną być dla siebie obcymi i połączy ich jedna wspólna radość i jedna troska. Chce Polski „cieplejszej".

A że ona to ciepło swą osobą i słowem swoim wnosi, dowodzi fakt, że pani Kadenacowa czytała Bratu w chorobie I tom „Świata w szkole" i Wielki Marszałek Polski z „kawałów" szkolnych serdecznie się śmiał.

— A cóż teraz na literackim warsztacie?

— Właśnie księgarnia Św. Wojciecha obstalowała powieść dla młodzieży. Piszę i niedługo skończę. Tytuł: „Rysiek z Belmontu". Swego czasu urządziłam ankietę wśród dzieci, chcąc dowiedzieć się czego one żądają od swej literatury. Chłopcy wypowiedzieli się, że musi być jakaś tajemnica, przygody, katastrofa, zaś kończyć się ma dobrze i koniecznie też ma być policjant. Dziewczynki muszą mieć w książce parę dziewczynek, bo inaczej nie będą czytać, no, i miłość, a koniec również szczęśliwy. Wszyscy domagają się wileńskiego „dziadźki" z gwarą miejscową i dużo humoru.

— Ja sama — kończy p. Kobylińska — do tych wymagań dodałam swoje. Powieść musi być pisana bez zakłamania. Jeśli humor, to nie sztucznie robiony, lecz wypływający z sytuacji. Maximum prostoty. I żeby każdy mógł poznać, że to pisała Polka.

Wzmiankowana ankieta przypomina, że literatka pracuje jednocześnie jako nauczycielka w gimnazjum, poza tym pełni obowiązki matki i gospodyni.

— Ile godzin zajmuje pani szkoła? — pytam mimowoli.

— Przeciętnie cztery godziny lekcji, poza tym trzy godziny w domu przygotowania się poprawiania zeszytów albo znów posiedzenie.

To minimum. (Myślę: siedem godzin).

— Dość dużo czasu zabierają mi zajęcia domowe — dodaje z uśmiechem.

(Nowe parę godzin).

— Praca w ZPOK także wymaga czasu. A ile tak z zegarkiem w ręku?

— Jakieś półtorej godziny dziennie, nie uwzględniając w tym artykułów pisanych do „kolumny".

Ogromnie lubię liczyć. Zaokrąglając pracę społeczną do dwuch godzin (a zaokrąglenie bardzo skromne ze względu na niezwykłą szybkość pióra Kobylińskiej), otrzymujemy ogólną sumę jedenastu godzin. Reszta dnia służyć ma na odpoczynek, konieczną lekturę... i na pracę literacką. A przecie ta praca to kilkanaście wydanych tomów i nagrodzony na konkursie „Wielki Tydzień".

L. Rożnowska.

Liga Kooperatystek

Zainteersowanie społeczeństwa ruchem spółdzielczym niewątpliwie wzrasta. Społeczeństwo nasze zaczyna rozumieć i uznawać wielkie znaczenie Spółdzielczości w budowaniu mocnych, trwałych podstaw gospodarczych Państwa.

Niezmiernie ważnym czynnikiem w takim budowaniu jest udział kobiet w ruchu spółdzielczym. Nie zbrakło ich, oczywiście, w szeregach spółdzielców. Wychodząc z założenia, że najbardziej wydajnym wysiłkiem w każdej dziedzinie pracy jest wysiłek zorganizowany — zrzeszyły się kobiety na terenie ruchu spółdzielczego w Polsce w organizacji noszącej nazwę Liga Kooperatystek w Polsce.

Liga kooperatystek w Polsce jest organizacją spółdzielczą, stosunkowo bardzo młodą; założona została w roku 1936 w Warszawie. Liga posiada swoje koła we wszystkich ośrodkach pracy spółdzielczej na terenie całego kraju. Celem ligi kooperatystek, jak głosi statut Ligi, jest rozwijanie zrozumienia idei spółdzielczej wśród kobiet, pozyskanie ich do czynnej współpracy w ruchu spółdzielczym oraz doskonalenie gospodarstw domowych, jako podstawowych komórek Spółdzielczości. Dla osiągnięcia tego celu Liga podejmuje cały szereg prac, wyszczególnionych w statucie:

a) organizuje kursy, wykłady, odczyty itp., kształcące kobiety społecznie, spółdzielczo i gospodarczo,

b) podejmuje wszelkiego rodzaju wydawnictwa w zakresie celów i zadań Ligi,

c) zwołuje kongresy, zjazdy i konferencje, poświęcone zagadnieniom spółdzielczo-społecznym,

d) organizuje wycieczki dla zaznajomienia swych członkiń z warunkami i metodami pracy oraz dorobkiem różnych organizacyj spółdzielczych i innych społeczno-gospodarczych w kraju i za granicą.

e) bierze udział i inicjuje propagandę spółdzielczą.

f) propaguje ideę oszczędzania oraz składania oszczędności w instytucjach spółdzielczych.

g) propaguje i prowadzi akcję odciążenia kobiet w pracy domowej przez stosowanie wynalazków i udoskonaleń technicznych.

h) prowadzi wszelkiego rodzaju kolonie wypoczynkowe.

i) ułatwia zbliżenie i utrzymuje kontakt z pokrewnymi organizacjami krajowymi i zagranicznymi.

Liga Kooperatystek więc jako organizacja spółdzielcza daje możność każdej obywatelce kraju wzięcia czynnego udziału w pracy spółdzielczej zgodnie z linią własnych zainteersowań ideowych i praktycznych a więc udziału jak najbardziej twórczo czynnego.

Na naszym terenie Koło Ligi Kooperatystek rozpoczyna również intensywną pracę, nawołując w dzisiejszym komunikacie naszym wszystkie kobiety, interesujące się ruchem spółdzielczym do wzięcia czynnego udziału w pracach Ligi. Każda kobieta, rozumiejąca znaczenie idei spółdzielczej, powinna przynajmniej zainteersować się działalnością Ligi Kooperatystek w Polsce, a wówczas niewątpliwie powstanie chęć wzięcia udziału w pracy spółdzielczej.

Lika Kooperatystek na naszym terenie pracuje w ścisłym kontakcie z Radą Okręgową Wileńską, reprezentjącą ruch spółdzielczy zrzeszony w Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem" i ze wszystkimi organizacjami kobiecymi, inetersującymi się tym ruchem, jak Z. P. O. K. i inne.

Państwowe Gimnazjum Krawieckie w Wilnie

Państwowe Gimnazjum Krawieckie w Wilnie mieści się w obszernym, jasnym, dobrze przewietrzanym budynku, przylegającym do pięknego, rozległego parku.

Jest to zdaje się jedna z nielicznych tego rodzaju instytucyj.

Państwowe Gimnazjum Krawieckie w Wilnie skierowuje wszystkie swe wysiłki na zastosowanie materiałów krajowych dla stworzenia w stylu narodowym koncepcyj przystosowanych do osobowości, prostych w linii i bogatych pod względem ozdobienia.

Cała praca dokonywana jest w szkole: zarówno wyrób tkanin, jak projektowanie modeli przez uczenice na lekcjach i wreszcie szycie sukien w pracowniach. Jest to więc prawdziwa szkoła ubierania — począwszy od podstawowego materiału, aż do najdrobniejszych szczegółów ozdobienia wykończonej sukni.

Całe to wykształcenie prowadzone jest przez znane profesorki, które ukończyły Szkołę Sztuk Pięknych i Instytut Robót Ręcznych pod kierownictwem artystki. Ta ostatnia pragnie zachować incognito, nie możemy więc, niestety, złożyć osobistego i publicznego hołdu jej zasłudze. Jednak możemy przynajmniej zaznaczyć, że po swoich studiach zawodowych w Polsce, odbyła w Paryżu — Paryżu stolicy mody — przeszło roczną praktykę w znanej pracowni krawieckiej Lucien Lelong, która cieszy się sławą dobrego smaku i elegancji.

Zaznaczamy także, że obok przedmiotów technicznych uczenice przechodzą kurs wykształcenia ogólnego, a komfortowe urządzenie gmachu i systematyczne ćwiczenia fizyczne, zapewniają dzieciom zdrowie.

Państwowe Gimnazjum Krawieckie w Wilnie, niezależnie od dorocznych wystaw szkolnych, brało z powodzeniem udział w ogólnopolskich wystawach żeńskich szkół zawodowych i w ogólnopolskiej wystawie „Len polski" w Warszawie, w r. 1934.

Niewątpliwie wystawa 1937 r. przyniosła mu sukces oficjalny niemniej zasłużony.

Tłumaczenie z artykułu „A travers les pavillons étrangers Le Lycée d'Etat de haute couture de Vilno. (La revue moderne illustrée des arts et de la vie. Paris).

KRONIKA

— **Zjazd Z. P. O. K.** Zwracamy uwagę, że zgłoszenia na Zjazd nie cofnięte do dnia 15 marca włącznie, uważamy za ważne i obowiązują one do wpłacenia udziału w Zjeździe.

Odnośnie urlopów dla Pań nauczycielek Zarząd Główny Z. P. O. K. wyjaśnia, że wystosował odpowiednie pismo do Min. W. R. i O. P. z prośbą, aby urlopy, tak jak zwykle były centralnie przez Ministerstwo załatwione z odnośnymi Kuratoriami. W piśmie tym proszono o urlopy na 26 i 28 marca rb.

Do wykupienia kart wstępu na zjazd w cenie zł. 5 (w lokalu ZPOK w Warszawie, Bracka 13 m. 9) konieczne jest okazanie legitymacji członkowskiej z fotografią, ważnej na rok 1938.

Zniżki kolejowe (karty uczestnictwa) wraz z „Programem Zjazdu" są rozesłane.

Zniżka kolejowa (Karta uczestnictwa) wynosi 50 proc., tzn. przy wyjeździe z miejsca zamieszkania wykupuje się pełny bilet, powrót jest bezpłatny. Zarówno przy wyjeździe z miejsca zamieszkania, jak też w Warszawie przy powrocie do miejsca zamieszkania, karta musi być ostemplowana w kasie kolejowej biletowej. Szczegółowe przepisy wydrukowane są na odwrotnej stronie Karty Uczestnictwa (zniżki kolejowej).

Przy okazaniu kart wstępu na Zjazd w tramwajach, płacą Panie połowę ceny biletu tramwajowego tj. gr. 10. Na autobusy zniżka nie ważna.

— **Wydział spraw kobiecych** zawiadamia że VIII Zjazd Referentek Spraw Kobiecych odbędzie się w aWrszawie, w dniach 26 — 28 marca. Zjazd został połączony z uroczystością 10lecia Z. P. O. K. ze względu na oszczędność czasu i kosztów.

Zniżki kolejowe i kwatery załatwia Biuro przy Zrzeszeniu Stołecznym w Warszawie ul. Bracka 13 m. 9.

— **Na posiedzeniu zwyczajnym Komitetu Ukwiecenia Wilna** w dniu 15. II. rb. uchwalono zwrócić się do wileńskich organizacyj społecznych i kulturalnych z propozycją wzięcia w opiekę kulturalną poszczególnych dzielnic miasta. Opieka ta miałaby się wyrazić w propagandzie zdobnictwa kwiatowego w oknach, balkonach i ogródkach danej dzielnicy i pewnym nacisku opinii publicznej na niedbałych właścicieli domów w kierunku usuwania połamanych, szpecących ulice parkanów i zakładania niekosztownych a estetycznych ogródków przed domami.

Dla Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zaproponowano opiekę na ul. Jagiellońską, Łukiszki, Zakręt. Aprobatę tego zaproszenia projekty zmiany przydzielonej dzielnicy względnie odmowę współpracy z Komitetem Ukwiecenia Wilna kierować należy do dn. 15.III. pod adresem Komitetu Związek Prop. i Turystyki, ul. Mickiewicza 32.

Nasza stołownia

Należy, nawet żyjąc w świecie ideału, pamiętać o żołądkach. Bardzo to jest poziomа sprawa, ale konieczna do życia na ziemi.

Roztargnionym społecznikom, osobom samotnym, ludziom, nie lubiącym troszczyć się o jedzenie — przychodzi z pomocą „Nasza Stołownia" (Jagiellońska 3-5 m. 3).

Potrawy są tam zdrowe i tanie i w stołowni można się czuć, jak w domu. Najbardziej wymyślne gusty kapryśników, będą w miarę możności zaspokojone.

A więc, proszę pamiętać o „Naszej Stołowni".

Wiadomości radiowe

ŻELAZOWA WOLA W NOWEJ SZACIE.

Dialog o ratowaniu relikwii narodowej.

Smutne było stulecie cichej wsi pod Sochaczewem nad rzeczką Utratą. Tu, w Żelazowej Woli, przed 128 laty przyszedł na świat genialny muzyk, Fryderyk Chopin. Dawna siedziba Skarbków zapadła w ruinę i porastała chwastem. Groziła jej zupełna zagłada.

Po odzyskaniu niepodległości pomyślała Ojczyzna Chopina o ratowaniu tej żywej relikwii narodu. Komitet Chopinowski rozwinął energiczną akcję i wykupił dawną posiadłość Chopina z rąk prywatnych, rozpoczynając dzieło odbudowy i uświetnienia. Dzięki temu dziś oglądamy dworek, w którym urodził się twórca polonezów i mazurków. Wokół domu rodziny Chopinów biegnie wielki ogród-pomnik, w stylu, o który toczą się obecnie namiętne spory; jedni uważają, że ogród odbudowano z najwyższym nowoczesnym wyrazem pietyzmu dla geniusza, inni boleją nad spaczeniem charakteru wsi mazowieckiej — kolebki słyszanych przez małego Frycka mazurków, oberków i kujawiaków.

Ciekawy ten spór oświeli dyskusja mikrofonowa Tymona Terleckiego i Witolda Hulewicza, przedstawiająca dwa skrajnie przeciwne poglądy na sposób odbudowy Żelazowej Woli. Aby móc wyrobić sobie o tym własne zdanie radiosłuchacze, po wysłuchaniu dialogu dyskusyjnego w środę dn. 23.III o godz. 19.35 powinni, o ile możności, zwiedzić Żelazową Wolę w nowej szacie.

KRONIKA

MARZEC
23
Środa

Dziś Katarzyny Król. Szw.
Jutro Marka i Tymoteusza

Wschód słońca — g. 5 m. 21
Zachód słońca — g. 5 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dnia 23.III. 1938r.
Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 6
Opad —
Wiatr połudn.-zachodni
Tend.: spadek, potem wzrost
Uwagi: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Doroczne zebranie Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych".** Przed paru dniami odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Zdrowia i Op. Społ. dra Żurakowskiego doroczne zebranie wspomnianego komitetu. Na 100 wysłanych zaproszeń przybyło zaledwie 15 osób. Fakt ten nie sposób pominąć milczeniem, chociażby ze względu na aicyspołeczny charakter zebrania.

Otwierając zebranie, dr Żurakowski zaznajomił pokrótce z sytuacją na froncie walki z gruźlicą, na którą choruje u nas przeszło milion obywateli. W walce z gruźlicą rząd przyjął na siebie stronę zapobiegawczą, pozostawiając resztę społeczeństwu, od inicjatywy którego i przedsiębiorczości zależy opanowanie terenu i pomoc cierpiącym. Mówiąc o tym, dr Żurakowski wymienił szereg miejscowości, gdzie Towarzystwa Przeciwgruźlicze dysponują już dużymi środkami, utrzymują szpitale i przychodnie. Także i w Nowogródku akcja towarzystwa zasługuje na wyróżnienie. Kończąc swoje przemówienie, dr Żurakowski oświadczył, że w tym roku Komitet Wojewódzki będzie działał przez Komitety Powiatowe i w związku z tym zaproponował, by zeszłoroczny Komitet Wojewódzki pozostawić w dotychczasowym składzie. po uzupełnieniu go przez wybór 2 członków na miejsce dyr. Rybickiego i kpt. Wotruby, którzy z Nowogródka wyjechali. Zebrani wniosek ten zaakceptowali.

Następnie przewodnicząca Wojew. Komitetu p. Nowicka złożyła sprawozdanie z działalności komitetu za rok ubiegły, zaznaczając, że całkowitego sprawozdania rachunkowego przedłożyć nie może, bowiem trzy powiaty nie nadesłały swych sprawozdań. Na ogół wpływy były mniejsze niż w latach poprzednich, a to wobec wzmożonej akcji innych organizacyj.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydium Wojew. Komitetu, do którego wybrani zostali: p. Nowicka, dr Lewin i p. Łomski. Do Komitetu Wojew. na miejsce dyr. Rybickiego i kpt. Wotruby wybrano dra Pawlikowską i kpt. Herzoga.

Omówiwszy te sprawy zebrani zorganizowali Powiatowy Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" w Nowogródku. Do prezydium weszli: wicestarosta Czaykowski, jako przewodniczący, p. Kozłowski — skarbnik i p. Pilecka — sekretarz.

Do Komitetu wybrani zostali: dr Miller, p. Gładkowska, dr Kiwielewicz, p. Małynicz Konstanty, dr Jelski, dr Pawlikowska, p. Brzózkiewicz, p. Karuzinowa i ks. Karbacewicz. Do Komisji Rewizyjnej weszli: nacz. Mestowski, p. Juncewicz i p. Pioruński. Na zastępców pp.: Mojżesz Lejszerowski i Rysiński.

Prezydium upoważnione zostało do prawa kooptacji osób pragnących współpracować z komitetem. Kaz.

BARANOWICKA

— **Zjazd informacyjny członków i sympatyków OZN w Horodyszczu.** W lokalu szkoły powsz. w Horodyszczu odbył się zjazd informacyjny członków i sympatyków Obozu Zjednocz. Narodowego oddziału w Horodyszczu pod przewodnictwem Włodarczyka Jana. Na zjazd przybyło przeszło 100 osób. Po zagajeniu p. Dobryjan Włodzimierz odczytał deklarację płk. A. Koca i przemówienie gen. Galicy wygłoszone na zjeździe w Nowogródku, a następnie odczytał listę mianowanych przewodniczących i zastępców ze społów gromadzkich OZN. Z kolei zabrał głos Szkoda Józef wygłaszając referat o spółdzielczości rolniczej. Skurał Bolesław i Lazarewicz Tadeusz mówili o rolnictwie i jego rozwoju, kierownik szkoły Zieleniewski Władysław o oświacie i kulturze na wsi, nauczyciele Zwierz Kazimierz i Burda Włodzimierz, o szkolnictwie.

— **Z życia Kasy Stefczyka w Ostrowiu.** W domu ludowym we wsi Ostrów pod przewodnictwem Jarzewskiego Zygmunta odbyło się zebranie członków Kasy Stefczyka. Na zebranie przybyło około 80 osób. M. in. w zebraniu wzięli udział przybyli z Wilna pp Kurczyc Andrzej kierownik wydziału Kasy Stefczyka jako przedstawiciel związku rewizyjnego i likwidator sądowy Bocianek. Po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu uchwalono plan pracy na r. b.

— **Nowy zarząd Spółdz. Spoż. „Praca" w Horodyszczu.** W lokalu Kasy Stefczyka w Horodyszczu odbyło się zebranie członków Rady Nadzorczej Spółdz. Spoż. „Praca". Zebranie zostało zwołane celem wybrania nowego zarządu i ustalenia wynagrodzenia za pracę.

W skład nowego zarządu weszli: kierownik i skarbnik Szkoda Józef, sekretarz i rachmistrz Kolwicz Tomasz i członek zarządu Dziemid Józef.

— **ZWŁOKI NOWORODKA W... WORKU. W dn. 18 bm. w lasku około rzeźni miejskiej w pobliżu ulicy Szosowej znaleziono zwłoki noworodka, zawinięte w worek.**

— **PĘDZĄCA TAKSÓWKA NAJECHAŁA NA SŁUP. Kierownik kursów samochodowych prowadząc taksówkę Nr 50311 w szalonym pędzie najechał na słup od przewodów elektrycznych przy ul. Wileńskiej 55 wskutek czego druty elektryczne zostały zerwane. Taksówka została uszkodzona.**

NIEŚWIESKA

— **Nowa spółdzielnia.** W nagranicznej wsi Nagórna, gm. hrycewickiej została otwarta nowa spółdzielnia spożywców pn. „Dobrobyt". W skład zarządu wchodzą: — prezes — Kiendysz Dymitr, sekretarz — Czobotar Antoni, skarbnik — Smolicz Kazimierz kierownik szkoły powszechnej.

— **We wsi Sołtanowszczyzna,** gm. łańskiej zorganizowane zostało koło Polskiego Czerwonego Krzyża. Po zebraniu organizacyjnym przeprowadzony został przez delegata powiatowego pokaz z ratownictwa sanitarnego z użyciem sprzętu, który wzbudził żywe zainteresowanie ludności.

Brasław kupuje dla wojska 3 ckm

W dniu 20 bm. odbyło się w Brasławiu zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych i społeczeństwa niezorganizowanego z terenu pow. brasławskiego, na którym postanowiono ufundować dla armii 3 ciężkie karabiny maszynowe z kompletnym wyposażeniem. W tym celu wyłoniony został komitet powiatowy. który w swe ręce ujmie akcję zbiórkową na ten cel.

WILEJSKA

— **Wyniki „turnieju świetlicowego" Zw. Strzel.** Do dorocznego „turnieju świetlicowego" stanęło w bież. roku 17 zespołów Związku Strzel. i 5 zespołów innych organizacyj w ogólnej liczbie ponad 400 uczestników.

Pierwsze miejsce zdobyły: w grupie „A" — Kniahinin, w grupie „B" — Żyżniewo, w grupie „C" — Ciereszki.

Drugie miejsca zajęły: Kraśne, Szostaki i Rasło.

Trzecie miejsca otrzymały: Budsław, Werebie i Uzdryłowicze.

Poza tym sporo zespołów otrzymało nagrody indywidualne za najlepsze opracowanie poszczególnych form pracy świetlicowej. Wyróżniono też wykazujących wysoki poziom uczestników, dając im nagrody jednostkowe.

Oprócz dyplomów rozdano nagrody przydatne w pracy oświatowej na wsi na ogólną sumę ponad 1000 zł.

W. R.

OSZMIAŃSKA

— **Rozwój organizacji rolniczych.** W dniu 19 bm. w Oszmianie w obecności delegatów Wileńskiej Izby Rolniczej Insp. Swiackiewicza i Charkiewicza odbyły się posiedzenia Powiatowego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, na którym omówiono sprawy dotyczące rozwoju organizacji rolniczych wygłoszono referaty o akcji przysposobienia rolniczego Jak wynika ze sprawozdań, zorganizowano 2 kursy dla przodowników, na których przeszkolono 52 przodowników, reprezentujących 32 kółka rolnicze. Przeprowadzono w 46 miejscowościach kursy przysposobienia rolniczego, które wysłuchało 256 członków kółek rolniczych oraz 620 osób z innych organizacji społecznych

SŁONIMSKA

— **EPIDEMIA DURU. Na terenie gmin dziewiątkowickiej i żyrowickiej, pow. słonimskiego, wybuchła epidemia duru. Zachorowało ogółem 13 osób we wsiach Scienie wicze, Kisiele, Prychiły, Siarki i Basiny. Władze sanitarne przedsięwzięły odpowiednie środki ostrożności.**

GRODZIEŃSKA

— **W dniu 20 bm. w Grodnie odbyło się uroczyste przekazanie wojsku ciężkiego karabinu maszynowego,** ufundowanego ze składek pracowników wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego w Grodnie. Dla uczczenia 20 rocznicy uzyskania niepodległości pracownicy wytwórni tytoniowej w Grodnie uchwalili w dniu 19 bm., dniu Imienin Wskrzesiciela Państwa Polskiego, opodatkować się na jeszcze jeden ciężki karabin maszynowy dla armii.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Nowy chrześniak Pana Prezydenta

Robotnik rolny z folw. Zuki, gm. głębockiej, Włodzimierz Kulbo, został ojcem 7 z kolei syna. Wniósł on do Pana Prezydenta R. P. prośbę o wyrażenie zgody na wpisanie Go do ksiąg metrykalnych chrztu syna. Obecnie Kulbo otrzymał powiadomienie, że Pan Prezydent wyraził zgodę. Równocześnie Kulbo otrzymał książeczkę wkładkową PKO, na którą wpłacona została dla chrześniaka kwota zł 50. Jest to już drugi w roku bież. chrześniak Pana Prezydenta na obszarze powiatu dziśnieńskiego, albowiem niedawno doznał tego zaszczytu Jan Szuszkiewicz, ojciec 8 syna, robotnik kolejowy z Zachacia.

Rekrutacja robotników do Łotwy

Przybył do Brasławia p Arwid Mezsargs przedstawiciel Łotewskiej Izby Rolniczej, który przeprowadzi rekrutację robotników na roboty rolne do Łotwy. Rekrutacja rozpocznie się w dniu 30 marca rb. W roku bieżącym z terenu pow. brasławskiego wyjedzie do Łotwy 3.000 robotników i robotnic.

Dźwina ruszyła

W dniu 19 bm. rzeka Dźwina ruszyła na przestrzeni 10 km między m. Dzisną a Popławami, gm. mikołajewskiej. Lód na tej przestrzeni spłynął, tworząc zatory na wyspach koło Popław i Oleszczenicy. Poziom wody na Dźwinie wynosi 5,20 m ponad stan normalny.

Smierć pod pociągiem

Dn. 20 bm. na szlaku Rejtanów — Baranowicze pociąg pośpieszny Nr 306 zabił Jana Horbacza, felczera weterynarii, zamieszkałego we wsi Czwyry, gm. darewskiej. Przypuszczalna przyczyna wypadku — samobójstwo. Zwłoki przekazano policji.

Okradziono spółdzielnię

W nocy 19 bm. za pomocą wyjęcia ramy okiennej skradziono ze spółdzielni w Łyntupach, pow. święciańskiego zł 802.37 w gotówce oraz wyroby tytoniowe i manufakturę wartości zł 480.70.

Wiosna

Mimo, że mamy jeszcze marzec, pojawiły się już nie tylko bociany, szpaki i motyle, lecz także chrabąszcze. W lasach kwitną już sasanki i przylaszczki.

Piszą do nas...

Młodzież na kolejach

Obserwując linie kolejowe w Polsce ma się wrażenie, że najbardziej zaniedbaną jest linia Wilno — Mołodeczno. Zaledwie 3 pary pociągów, a do tego rozkład jazdy nie dostosowany do potrzeb ludności wiejskiej (np. dwa pociągi przybywają do Wilna zbyt późno: pierwszy o godz. 18,15 a drugi o 21,17). Ludność okoliczna korzystać może jedynie z jednej pary pociągów, tj. przybywającego do Wilna o 7,15, odjeżdżającego zaś o 15,30.

Wagony, kursujące na naszej linii pochodzą przeważnie z dawnej kolei syrebyjskiej, niedostatecznie oświetlone, lampy na korytarzach szczególnie nie palą się od szeregu lat, co stwarza ogromne niebezpieczeństwo przy wsiadaniu i wysiadaniu na słabo oświetlonych stacjach i przystankach.

Tutejszy szary obywatel jest zdania, że nie mając na naszej linii takich wygód jakie są na innych, należałoby obniżyć odpowiednio taryfę, boć to chyba nie jest sprawiedliwe, że płacimy za przejazd te same stawki, co inni, jadąc w widnych, czystych i ciepłych „pullmanach" z uprzejmą obsługą.

Młodzież szkolna, zmuszona dojeżdżać do szkół nie ma nawet kilku przedziałów zarezerwowanych i musi tłoczyć się w wagonach ogólnych (wbrew zarządzeniom I Oddziału Ruchowo-Handlowego) pełnych dymu i rozmaitych zapachów, a często i w nieodpowiednim towarzystwie osób starszych. Częsty brak miejsc siedzących również daje się we znaki. Pomijając krzywdę moralną, dzieci przyjeżdżają do szkół niezdolne do pracy, bo zatrute wyziewami i dymem. Liczba dzieci stale dojeżdżających do szkół wynosi 52, w tej liczbie: z Zalesia 2, ze Smorgoń 3, z Oszmiany — 9, Kamionki — 1, Gudogaj — 6, z Szumska — 10, z Kieny — 17 i Kiwiszek — 4.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa powrotu ze szkół. Większość dzieci kończy zajęcia w szkole o godzinie 13, a pociąg najbliższy jest dopiero o 15,13. Czy te dwie godziny oczekiwania wpływają dodatnio? Na pewno nie! Dziecko jest w domu około godziny 16—17, czyli na same dojazdy traci 6—7 godzin przy stosunkowo małej odległości. A przecież pociąg odchodzący z Wilna do Nowej Wilejki o g. 13,30 można by skierować dalej i tym samym ułatwić wcześniejszy powrót młodzieży do domów, gdzie czeka znów uciążliwa praca nad odrabianiem lekcyj.

Fachowcy kolejowi twierdzą, że koszty tego udogodnienia byłyby minimalne, np. przy trakcji motorowej 4—5 litrów benzyny.

Skierowane przez rokiem podanie rodziców z prośbą o ułatwienie młodzieży dojazdu do szkół, pozostało bez odpowiedzi. Może nabierze jeszcze „mocy" urzędowej?

Reasumując prosimy o specjalny wagon, względnie o specjalne przedziały dla młodzieży i o umożliwienie wcześniejszego powrotu ze szkół, dzieciom, zamieszkałym na szlaku od Kiwiszek do Zalesia przez wprowadzenie wagonu motorowego, wzgl. skierowanie podmiejskiego pociągu Wilno — N. Wilejka, odjeżdżającego o g. 13,30.

W Szumsku na przystanku dotkliwie odczuwa się brak telefonu.

**Dezerterem z pola obowiązku obywatelskiego jest ten, kto uchyla się od ofiary na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa**

LEON MOENKE

Stawka o życie

5)

Z twarzą, zwróconą ku ziemi leżałem na plaży wpatrzony w błyszczące złociste i białe ziarenka. Nie było żadnej myśli, pragnienia, życzenia. Nic nie istniało dla mnie poza tym blaskiem. Kompletna pustka i bezwład ogarnęły mnie teraz. Tak bez ruchu i bez myśli leżałem parę godzin. Nagle zgasł blask.

— Wstawaj! Nadchodzi burza! — odezwała się żona.

Zerwałem się, jak człowiek raptownie zbudzony z głębokiego snu. Spojrzałem na niebo. Nad nami jeszcze był błękit, lecz z południowego zachodu nadciągała burza. Całe niebo pokryte było chmurami. Białe i przejrzyste na początku, tworzyły czarne wały i fortece tam, gdzie zlewały się z morzem. Morze jeszcze spokojne, jaki poprzednio, zrobiło się już czarno-szare, stalowe. Na plaży powstał ruch.

— Idzie burza!... Będzie burza!... — twierdzili plażowicze, ubierając się śpiesznie.

Morze pustoszało również.

— Płynąć! Teraz lub nigdy! — przeszyła mię myśl i wszystko zakotłowało się we mnie.

Rzeczy leżały tuż przy nas. Obejrzałem się szukając wzrokiem szatni. Ujrzałem ją na drugim końcu plaży. Leżeliśmy tuż w pobliżu wieży stacji ratowniczej, niedaleko drutów kolczastych. Nie mogłem sobie uprzytomnić, jakeśmy się tu dostali, lecz czasu na rozmyślania nie było. Skoczyłem na równe nogi.

— Płyniemy! Rzeczy zostawiamy tu na miejscu. Dokumenty i pieniądze grzebiemy tam do piasku i przywalamy kamieniem! — zwróciłem się do żony z krótkim, spokojnym i stanowczym rozkazem, jak człowiek, któremu na myśl nawet nie przychodzi, by go można było nie usłuchać.

Na twarzy żony odmalowały się zaskoczenie, obawa i niezdecydowana chęć protestu. Lecz nie zwracając na to uwagi i nie czekając odpowiedzi, wyjmowałem już dokumenty i pieniądze.

— Chodźmy — rzekłem, mając je w ręku i skierowałem się w stronę lasu, na skraju którego leżało parę kamieni.

W zdenerwowaniu i jawnej rozterce wewnętrznej postępowała za mną. Stojąc już przy kamieniach rozejrzeliśmy się tylko, czy kto nie śledzi za nami. Lecz wszyscy na plaży byli najwyraźniej zajęci sobą: ubieraniem się i innymi czynnościami. Mimo to stałem cały czas na straży, gdy żona pośpiesznie zakopywała.

Po chwili byliśmy z powrotem na brzegu. W gorączkowym pośpiechu doprowadziliśmy teraz do porządku piłki. Morze i plaża pustoszały tymczasem coraz bardziej. Gdy stanęliśmy już całkiem gotowi nad wodą, w morzu kąpało się zaledwie kilkadziesiąt osób. Lecz samo morze było nadal spokojne, jak i poprzednio. Jedynie barwa jego jeszcze bardziej zciemniała. Powietrze w dalszym ciągu było jakby zastygłe w bezwładzie. Nie odczuwało się najmniejszego powiewu, a bastiony chmur na horyzoncie wydawały się całkiem nieruchome.

Czy nie zawcześnie ruszamy? — ogarnęło mną zwątpienie.

Spojrzałem na żonę. Na twarzy jej malowało się wyjątkowe naprężenie. Wprost widać było, z jakim krańcowym napięciem woli przezwyciężała swój strach przed morzem i wodą.

Jedna chwila — i zdało mi się, że strach ten przerwie wszelkie tamy i zrobi ją znowuż niepoczytalną.

Nie, nie, trzeba się śpieszyć! Za chwilę zmarnowaną zostanie i ta sposobność. Trzeba kuć żelazo dopóki gorące — pomyślałem i ruszyłem naprzód do wody.

W milczeniu weszła za mną do wody i żona.

* * *

Daleko już za sobą pozostawiliśmy trzymających się brzegu nielicznych plażowiczów. Żona sprawowała się tym razem o wiele lepiej niż po raz pierwszy. Co prawda, fal tym razem nie było wcale.

Płynęliśmy po ciemnym, lecz gładkim i cichym morzu. Błękitne siatki na głowach naszych obliczone na jasną pogodę, nie chroniły nas teraz, a, odwrotnie, zdradzały, odbijając się od nieruchomego ciemnego tła.

Cztery punkty obserwacyjne nie wychodziły mi z głowy, lecz tym razem nie kpiłem i nie śmiałem się z nich. Słońce nie ślepiło im oczu, a fale nie chroniły nas. Na spokojnej, ciemnej tafli wód głowy nasze sterczały jak samotne pnie na pustej roli. (d. c. n.)

Konferencja inwestycyjna

Wczoraj rano przybył do Wilna wicedyrektor głównego biura Funduszu Pracy dr Paczyński.

Dr Paczyński w godzinach przedpołudniowych złożył wizytę p. wojewodzie wileńskiemu, po czym w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja, w której udział wzięli wojewoda Bociański, dr. Paczyński, dyr. Zubalewicz i dyrektor Wileńskiego Biura Funduszu Pracy inż. Werczyński. Konferencja poświęcona była zamierzonym robotom inwestycyjnym.

Budżet Wilna

Jutro we czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej na którym ma być uchwalony preliminarz budżetowy miasta na rok 1938-39.

Budżet po poprawkach, poczynionych przez komisje wygląda obecnie, jak następuje:

Budżet zwyczajny po stronie wydatków i dochodów zamyka się cyfrą 7.175.375 złotych.

Budżet nadzwyczajny zbilansowany został na 3.353.000 zł.

Należy przy sposobności zaznaczyć, że czysty dochód przewidziany w budżecie zwyczajnym z przedsiębiorstw miejskich wynosi 2.253.000 zł. Suma ta zasili budżet administracyjny.

Echo zajść antysemickich

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę studentów USB Mariana Pelca, Alfreda Kojca i Mieczysława Wasilewskiego, oskarżonych o pobicie kilku Żydów na dziedzińcu szpitala wojskowego na Antokolu w pobliżu klinik USB. Zajście wydarzyło się w listopadzie 1936 r. w okresie awantur antysemickich. Na grupę Żydów studentów napadli studenci „narodowcy". Poturbowano 4 Żydów. Sąd skazał Mariana Pelca z art. 236 K. K. na 6 m. aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Pozostałych uniewinnił. (z).

„Uciekinierzy" przywędrują do Wilna

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Miasta zapadła ostateczna decyzja w sprawie nabycia obrazu ś. p. Ferdynanda Ruszczyca pt. „Uciekinierzy". Obraz ten znajduje się obecnie w Krakowie. Prawdopodobnie upiększy on odrestaurowany Ratusz miejski.

Zaginął 15 letni chłopiec

Lidia Sławecka ze wsi Zblany, pow. lidzkiego zwróciła się wczoraj do policji wileńskiej z prośbą nadania przez radio komunikatu o zaginięciu jej 15-letniego, upośledzonego pod względem umysłowym, syna, który wyszedł przed kilku dniami z domu.

Policja wszczęła poszukiwania oraz nadała odpowiedni radiogram przez rozgłośnię wileńską. (c).

Zajście przy ulicy Nowogródzkiej z powodu rzekomego zaginięcia chłopca

Onegdaj wieczorem przy ul. Nowogródzkiej obok tzw. żołnierskiej synagogi doszło do wielkiej awantury. Zebrał się tam liczny tłum, który przybrał groźną postawę w stosunku do zarządzającego synagogą, przeciwko któremu wysunięto zarzut, że porwał synka jednego z pobliskich mieszkańców Szafranowicza na... macę.

Zanosiło się na awanturę. Na szczęście w ostatniej chwili chłopczyk się znalazł na ulicy Rozbrat i odprowadzono go do rodziców.

Okoliczni Żydzi przeżyli kilka chwil strachu. (c).

Ofiary

Z okazji imienin Kierownika I Brygady Wydziału Śledczego w Wilnie aspiranta Zatównego Józefa, szeregowi tejże brygady złożyli 25 złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody według PIM do wiecz dnia 23 marca 1938 r.

Jeszcze pogoda słoneczna z tendencją do powolnego wzrostu zachmurzenia. Przejrzystość powietrza dobra.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry zachodnie.

„Halo"

W dniu 22 bm. miejscami występowały ławice chmur piętra wysokiego, złożone z kryształków lodowych, w których można było spostrzec zjawisko optyczne halo, to jest duży krąg wokół słońca, słońca poboczne, słupy itp.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— Konferencja elektryfikacyjna. W dniu dzisiejszym w elektrowni miejskiej ma się odbyć konferencja poświęcona zagadnieniom elektryfikacji Wilna. W konferencji udział wezmą inżynierowie miejscy. Przewodniczyć będzie prezydent miasta dr Maleszewski.

— Rozpocząt się już spadek bezrobocia. Wczoraj zanotowano pierwszy sezonowy spadek liczby bezrobotnych. Bezrobocie zmniejszyło się o przeszło 50 osób.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Kurierze Wileńskim" Nr 76 z dnia 18 bm., zamieszczona została notatka, informująca o opuszczeniu zebrania, przed jego zakończeniem, przez przedstawicieli Konwentu Polonia.

W związku z tym pozwolimy sobie niniejszym stwierdzić, iż notatka powyższa rozmija się z prawdą, bowiem fakt opuszczenia zebrania, przed jego zakończeniem, przez przedstawicieli Konwentu Polonia nie miał w rzeczywistości miejsca.

Łączymy wyrazy szacunku

W imieniu Konwentu Polonia
Jerzy Zahorski
Prezes.

Spowodowało to rozpoczęcie szeregu robót inwestycyjnych.

— 78 drzew zostanie wyciętych w ogródku katedralnym. Na wczorajszym posiedzeniu prezydium Zarządu Miejskiego zapadła uchwała zniesienia żelaznych sztachet okalających ogródek katedralny vis—vis Urzędu Wojewódzkiego. Jednocześnie postanowiono ściąć 78 drzew.

— Restauracja Ratusza. Zarząd Miasta naradzał się wczoraj nad restauracją gmachu ratusza miejskiego. Wyasygnowano dodatkowo na roboty restauracyjne przeszło 20.000 zł.

Obecnie odbywa się układanie posadzki w holu.

— Roboty kanalizacyjne. Magistrat postanowił z dniem 29 bm. rozpocząć roboty kanalizacyjne. Skanalizowaniu ma ulec w pierwszej kolejce odcinek między Górą Bouffałową, a ul. Kamienną.

RADIO

ŚRODA, dnia 23 marca 1938 roku.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Cezar Franck: Wariacje symf. 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Chwilka litewska; 13.15 Melodie z filmów; 14.25 „Środa" — nowela Wincentego Kosiakiewicza; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospod. 15.45 Ludwik Pasteur — pogadanka dla dzieci; 16.00 Uczmy się mówić; 16.15 Obrazki muzyczne i piosenki dla dzieci; 16.50 Pogadanka; 17.00 20-lecie armii czerwonej — odczyt; 17.15 Łódzka Orkiestra Salonowa; 17.50 „Co robić z dzieckiem po ukończeniu szkoły powszechnej" — odczyt; 18.00 Wiad. sport. 18.10 „Nowa Wilejka" — felieton Czesława Piaka; 18.20 „Na Zwiastowanie N. M. P."— audycja słowno-muzyczna; 18.50 Program na czwartek; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Za robotę" — epizod z powieści „Kamienica wielkiego miasta"; 19.20 Pieśni Cezara Cui do słów Mickiewicza; 19.35 Żelazowa Wola w nowej szacie — dialog dyskusyjny; 19.55 „Sejm niewieści" — pogadanka Zbigniewa Kopalki; 20.05 Koncert Ork. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera; 21.45 „Nieprzemijający urok poezji"; 22.00 Koncert popularny; 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka z restauracji „Ustronie"; 23.30 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 24.III 1938 roku.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Opera — poranek muz. 11.40 Utwory Piotra Czajkowskiego; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Dziecko mniej kochane" — pogad. Wandy Mackiewiczowej; 13.15 Koncert życzeń; 14.25 „Zakopane pieniądze" — nowela Wincentego Kosiakiewicza; 14.35 Nowości muzyki lekkiej; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą; 16.15 Koncert solistów; 16.50 Pogadanka; 17.00 O Instytucie Śląskim; 17.15 Mniej znane utwory w wyk. orkiestry; 17.50 Poradnik i wiad. sport. 18.10 Mała skrzyneczka; 18.20 Recital skrzypcowy Ignacego Stołowa; 18.35 „Nastroje wiosenne" — audycja słowno-muz. Marii Nincerówny w wyk. Zesp. „Błękitnych"; 18.50 Program na piątek; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 Premiera słuchowiska „Obraz"; 19.40 Koncert chóru dzieci krakowskich; 20.00 Pogadanka; 20.10 Muzyka rozr. 20.45 W przerwie: Dziennik wiecz. i pogadanka; 21.45 Z mojego warsztatu — szkic literacki E. Szelburg-Zarębiny; 22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki; 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka; 23.30 Zakończenie.

Nierozważne projekty

W dyskusjach na temat ubezpieczeń społecznych wysuwana jest często koncepcja zastąpienia istniejącego systemu ubezpieczeń społecznych, systemem przymusowej oszczędności indywidualnej.

Zwolennicy tej koncepcji pragną, aby składki, wpłacane przez pracownika i pracodawcę, stanowiły własność prywatną pracownika. Opierają się bowiem na przekonaniu, że otrzymanie przez pracownika zaoszczędzonego kapitału jest korzystniejsze, niż uzyskanie przez niego emerytury i, że kapitał ten może być bardziej celowo zużyty, niż renta.

Autorzy projektów wprowadzenia indywidualnej oszczędności przymusowej na miejsce ubezpieczenia społecznego niewiele jednak troszczą się o to, aby dostarczyć dowodu, że zalecane przez nich reformy wytrzymałyby próbę życia.

Istotnie, pracownicy mający zarobki dość wysokie i mogący zarobkować dość długo, mogą nagromadzić na swoim koncie oszczędnościowym większe sumy pieniędzy. Przeciwnie, ci, którzy mają zarobki dość niskie, a wskutek choroby lub nieszczęśliwych wypadków staliby się niezdolni do pracy zarobkowej, nie mogliby zebrać odpowiednich oszczędności, które mogłyby im zapewnić minimum utrzymania i stanęliby z reguły w obliczu nędzy. Wskutek tego wytwarzałaby się stale odnawiająca się masa nędzarzy, zdemoralizowanych i zdeklasowanych, albo też troska o zaopatrzenie tych wszystkich słabszych osobników spadłaby na opiekę społeczną.

Propagatorzy przymusowej oszczędności indywidualnej na to wielkie zagadnienie społeczne żadnej recepty nie dają i dać nie mogą. Bo właśnie rozwój historyczny zorganizowanej oszczędności doprowadził do powstania ubezpieczeń. których podstawową zasadą jest wzajemność.

W ubezpieczeniach społecznych jednostki silniejsze są „pokrzywdzone" na korzyść słabszych: pracownik zatrudniony przez swoje składki w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy niejako subsydiuje pracownika, który pracę utracił i korzysta ze świadczeń, pracownik zdrowy — przez swoje składki w ubezpieczeniu na wypadek choroby subsydiuje pracownika korzystającego ze świadczeń chorobowych itd. Na tym właśnie polega zasada wzajemności w ubezpieczeniach społecznych, tu tkwi sens istotny solidarności świata pracowniczego.

Trzeba podkreślić z całym naciskiem, że płacący składki ubezpieczeniowe pracownik nie wie z góry, czy znajdzie się wśród „silniejszych" czy wśród „słabszych". Właśnie obrona przeciw tej niepewnej przyszłości była tym bodźcem, który zdecydował o powstaniu i rozwoju ubezpieczeń w ogóle, a społecznych w szczególności.

Ubezpieczenie społeczne obejmuje te warstwy ludności, których jedynym źródłem dochodu jest z reguły praca najemna. W stosunku do tych warstw, których niskie a często nieregularne zarobki nie pozwalają na korzystanie z ubezpieczenia prywatnego, ubezpieczenie społeczne jest właśnie spośród wszystkich sposobów zorganizowanej oszczędności sposobem zużycia kapitału społecznego najoszczędniejszym.

Oczywiście, żeby to było słuszne, muszą być choćby w przybliżeniu spełnione w praktyce te założenia, na których opiera się kalkulacja finansowa ubezpieczeń społecznych. Jeżeli jednak wskutek różnych przyczyn (a mogą to być przyczyny gospodarcze, finansowe i polityczne) rzeczywistość od tych założeń odbiega, to stan finansowy ubezpieczeń może być osłabiony. Wówczas jednak te same przyczyny, które pogarszają stan finansowy ubezpieczeń społecznych, musiałyby w tym samym kierunku i tak samo szkodliwie wpływać na każdy inny system przymusowej oszczędności, a więc np. i na system indywidualnej oszczędności przymusowej.

Warto podkreślić okoliczność, że te same sfery, które propagują lub inspirują pomysły wprowadzenia indywidualnej oszczędności na miejsce ubezpieczenia społecznego, na pewno odrzuciłyby jako absurdalną myśl zastąpienia ubezpieczeń od ognia, kradzieży lub transportu przez składanie oszczędności do banku.

Ważnym również i zasadniczym momentem jest tu kwestia ubezpieczenia pracownika, który w momencie utraty zdolności do zarobkowania nie zdążył jeszcze zgromadzić takich oszczędności indywidualnych, jakie zapewniłyby mu minimum egzystencji. Niebezpieczeństwa takiego. które przy systemie ubezpieczenia indywidualnego zachodziłoby w tysiącznych wypadkach, nie ma w ubezpieczeniu społecznym.

Wreszcie sprawa zaoszczędzonego kapitału, który zdaniem zwolenników systemu ubezp. indywidulanego, byłby zużytkowany bardziej celowo, niż renty. Słusznie o tym pisał jeden z wybitnych znawców spraw ubezpieczeniowych p. Stanisław Sasorski przeciwstawiając się złudzeniu, że „starzy, steranı pracą i chorobami mogą na starość układać i realizować wielkie plany gospodarcze, zakładać własne warsztaty pracy, budować własne domy mieszkalne; że osoby niezdolne do pracy np. skutkiem wyniszczającej gruźlicy czy niedowładu będą celowo (pod względem gospodarczym) zużytkowywały zaoszczędzony kapitał, że wdowy, które rodziły, chowały dzieci i zajmowały się gospodarstwem domowym, albo dzieci, które nie mogą jeszcze pracować, uczęszczają do szkół lub są ułomne będą wzmagały wytwórczość gospodarczą".

Instytucja ubezpieczeń społecznych pod niejednym względem ulec musi naprawie, wszelako sama zasada ubezpieczeń społecznych nie da się dziś zastąpić przez jakiewolwiek inne systemy oszczędności indywidualnej.

KRONIKA POLESKA

— Zebranie OZN Oddziału Miejskiego W Brześciu n. B. W Brześciu n. B. przy udziale 250 osób odbyło się zebranie OZN Oddziału Miejskiego. Do zebranych przemówił dr Wł. Milewicz, który nawiązując do dni imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego Rydza, omówił ostatnie wydarzenia polityczne oraz wskazał na konieczność kosolidacji narodu. Następnie przemawiali p. C. Cichowicz na temat: „Co może jednolicie kierowana wola narodu" oraz p. Szarzyński St. na temat: „Wytyczne i zadania Służby Młodych na Polesiu".

Na zakończenie została uchwalona depesza do Marszałka Śmigłego Rydza.

— Kurs spółdzielczy dla wojska. W Brześciu n. Bug. odbywa się dwutygodniowy kurs spółdzielczy dla przeszło 40 żołnierzy, zorganizowanych przez władze wojskowe. Uczestnicy kursu, w większości ukończyli poprzednio kurs przodowników pracy oświatowo-społecznej na wsi. Pochodzą oni przeważnie z terenu wojew. poleskiego.

Ubiegłej soboty uczestnicy kursu zwiedzili wzorową osadę spółdzielczą w Łyszczycach, w pow. brzeskim. Imponujące wrażenie na przyszłych pionierach spółdzielczości na Polesiu wywarł czteropiętrowy magazyn o pojemności 7.500 ton przeznaczony na interwencyjną akcję zbożową dla celów handlowych. Magazyn jest obecnie w trakcie mechanizacji. Z kolei zwiedzili mleczarnię, która przerabia rocznie ponad milion litrów mleka i eksportuje masło za granicę, oraz istniejącą przy mleczarni jajczarnię. Organizowana jest także mleczarnia. Następnie zwiedzono Kasę Stefczyka, rejonową spółdzielnię rolniczo-handlową, posiadającą pięć filij, której obroty za rok 1937 wyniosły ponad 160.000 zł, piekarnię spółdzielczą, która wypieka dziennie do 700 kg chleba, przychodnię lekarską i wspaniały dom ludowy.

Wyjaśnień udzielali miejscowi spółdzielcy-twórcy wzorowej osady spółdzielczej, a m. in. poseł Augustyniak, inż. Ramlau, Sawicki i Królik. Z ramienia Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich był obecny dyr. Piątka.

— O rozwój ruchu turystycznego na Polesiu. W Brześciu n. Bug. odbyło się doroczne walne zebranie członków Polesk. Zw. Popierania Turystyki, który mimo krótkiego okresu istnienia poszczycić się może poważnymi wynikami pracy nad spopularyzowaniem ruchu turystycznego na Polesiu, co jest w dużej mierze zasługą jego ruchliwego prezesa nacz. K. Rolewicza.

Jak wynika ze sprawozdania, poza przeprowadzeniem szeregu inwestycyj, uregulowaniem szlaków turystycznych w ciągu ub. roku wykończono budowę schroniska turystycznego w Horodyszczu kosztem 25 tys. zł, oraz przystąpiono do urządzenia nowego schroniska nad pięknym Jeziorem Wygonowskim.

Staraniem Związku usprawniona została na Polesiu komunikacja autobusowa i wodna, poprawił się znacznie poziom hoteli poleskich, wreszcie ostatnio Związek zwrócił baczną uwagę na letnisko poleskie, przystępując do ich organizacji przez powołanie komisji letniskowej.

W planie pracy na rok bież. przewiduje się dalsze werbowanie członków, usilną akcję propagandową Polesia przez wydawanie broszur o poszczególnych rejonach, współpracę przy organizowaniu odczytów, współpracę przy organizowaniu III Jarmarku Poleskiego wreszcie akcję nad podniesieniem przemysłu turystycznego. Ponadto Związek zamierza poczynić starania w kierunku uzyskania kredytów na budowę domu turystycznego w Pińsku.

AKADEMICKA.

— 28 marca br. o godz. 20 w Miejskim Teatrze na Pohulance odbędzie się akademickie przedstawienie sztuki pt.: „Wielka miłość" Molnara. Przedsprzedaż biletów w lokalu AZS, ul. Świętojańska 10 (Uniwersytet) od dnia 23 marca w godzinach od 18.30 do 19.30.

Z POCZTY.

— Uruchomienie automatu telefonicznego. W owocarni J. Wapnika przy ul. Rudnickiej 6 w Wilnie został zainstalowany automat telefoniczny do użytku publicznego.

GOSPODARCZA.

—Ku uwadze eksportujących do Argentyny. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości, że przybył do Polski, po dwuletnim nieprzerwanym pobycie w Argentynie attaché Handlowego Poselstwa w Buenos Aires p. Antoni Marczyński.

Biorąc pod uwagę głęboką znajomość tego rynku Ameryki Południowej przez p. Marczyńskiego oraz znając zainteresowanie eksporterów polskich Argentyną, Państwowy Instytut Eksportowy komunikuje, że w dn. 28 i 29 marca w godzinach rannych p. Marczyński będzie przyjmował zainteresowanych eksporterów na terenie Instytutu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 335 Środa literacka. W dniu 23 bm. p. Marian Promiński utalentowany literat lwowski wygłosi odczyt pt. „Świat w stylach literackich". Początek o g. 20 m. 15

— Zarząd Zw. POW i Zarząd Koła Wileńskiego ZOR, zawiadamiają, iż dnia 24 bm., o godz. 18 w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11-a zostanie wygłoszony odczyt przez prezesa Okręgu POW p. Nagurskiego Teodora, wiceprezydenta m. Wilna, na temat „Wojskowe i gospodarcze znaczenie Litwy a wypadki z dnia 19 marca 1938 r.". Goście mile widziani.

— V Posiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Lekarskiego odbędzie się dziś o godz. 20 w lokalu przy ul. Zamkowej 24. Na porządku dziennym referat dra Wł. Biełoszabskiego pt.: „Sprawozdanie z V Międzynarodowego Zjazdu Radiologów w Chicago", po referacie wyświetlanie filmu firmy Bayer z dziedziny haematologii.

— 20 bm. rozpoczął się kurs informacyjno-propagandowy Ligi Morskiej i Kolonialnej, organizowany przez Zarząd Okręgu Wileńskiego LMK dla nauczycieli z terenu Wilna.

Wykłady odbywają się w sali giełdy zbożowo-towarowej przy ul. Końskiej 20.

Zabójstwo przy ul. Szkaplernej

Wczoraj o godz. 11 w nocy przy zbiegu ul. Szkaplernej i Wąwozy został zamordowany 36-letni Klim Szersznow (Wąwozy 9), a niejaki Sergiusz Filatow został ciężko ranny. Tego ostatniego pogotowie ratunkowe przewiozło doprzywożono do szpitala św. Jakuba.

W krwawej napaści brał udział Olbrocki vel Kulka, niedawno wypuszczony z więzienia. (c).

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 23 marca o godz. 8.15 wiecz. powtórzenie doskonałej komedii współczesnej w 5 aktach Fr. Molnara, w przekładzie Bolesława Gorczyńskiego pt. **„Wielka miłość"** z występem: Celiny Niedźwieckiej i Mieczysława Węgrzyna. Resztę obsady tworzą pp.: M. Szpakiewiczowa, I. Jasińska-Detkowska, H. Michalska, H. Billinżanka, P. Połoński, T. Woźniak. Dekoracje — K. i J. Golusów.

— Jutro, w czwartek dn. 24.III o godz. 8.15 wiecz. „Wielka miłość".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Ceny propagandowe. Dziś jedno z najciekawszych i najlepiej granych przedstawień bieżącego sezonu opera komiczna Verney'a **„Trzej muszkieterowie".**

— Opera „Faust" w „Lutni". Do wykonania partyj naczelnych w sobotniej reprezentacji opery „Faust" w „Lutni" zostali zaproszeni: urocza i świetna artystka scen zagranicznych Maria Lorme, pierwszy tenor warszawskiej opery A. Gołębiowski, znakomity baryton Z. Dolnicki i Roman Wraga, który kreować będzie swą partię popisową Mefista. Operą dyrygować będzie R. Rubinsztejn.

— „Król włóczęgów". Widowisko muzyczne Frimla pod powyższym tytułem niebawem wejdzie na repertuar Teatru „Lutni".

REWIA LILIPUTÓW.

— Dziś dwa przedstawienia doskonałej rewii liliputów w sali b. Konserwatorium (Końska 1). Początek o godz. 6.30 i 9 wiecz. Ceny od 54 gr do 2 zł. Szatnia nie obowiązuje.

Tajemnica „salonu kosmetycznego"

Któż z przedstawicielek płci pięknej, ostanie się pokusie i nie zasięgnie rady specjalisty, gdy spostrzeże na twarzy, przychodzące z latami, zdradzieckie zmarszczki. Ale porada w „gabinecie kosmetycznym" kosztuje sporo, więc nic dziwnego, że gdy w pismach warszawskich i wileńskich ukazało się ogłoszenie pewnego maga nowoczesnej kosmetyki, że za opłatą 1 zł może odmłodzić więdnącą twarz, odrazu pod adresem „profesora" kosmetyki posypały się złotówki jak z rogu obfitości.

Interesantki za nadesłaną złotówkę otrzymywały od „profesora" broszurki, zawierające całą recepturę, która przy systematycznym zastosowaniu miała przywrócić ich twarzom świeżość młodości.

Skutki stosowania tej receptury były jednak fatalne. Na twarzach niektórych pań, które stosowały się dokładnie i gorliwie do wskazówek „profesora" powstały na twarzy wrzody itd. Przeto niektóre z nich, jak np. nadobna wilnianka pani Elżbieta R. złożyły skargi do policji.

Policja wileńska skomunikowała się z policją stołeczną, która stwierdziła, że spryciarz nazywa się Aleksander Stempski. Jest... niedoszłym felczerem. „Interesy" szły mu bardzo dobrze, bowiem dzienny jego dochód sięgał 100 zł.

Obecnie Stempski osiadł w areszcie, zaś wilnianki, które chciały jego metodą nadać swym twarzom wygląd i barwę pierwszej młodości musiały się zwrócić o radę do dyplomowanych lekarzy. (c).

„Lubczyk" Pawła Lubczyka

Zofia Michałowska (Krakowska 34) padła ofiarą zalet uwodzicielskich Pawła Lubczyka.

Pan Lubczyk obiecał Michałowskiej ożenek. Otrzymał od niej 800 zł, co dało mu możność założenia małej kawiarenki, w której „narzeczona" otrzymała posadę... kelnerki.

Na tej posadzie jednak nie utrzymała się zbyt długo, Paweł Lubczyk zapomniał o swych przyrzeczeniach, o otrzymanej za liczce na posag i pewnego dnia wyrzucił „narzeczoną"-kelnerkę na bruk...

Poszkodowana zameldowała o swej przygodzie policji. (c).

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie w ciągu okresu budżetowego 1938/39, czyli od dn. 1 kwietnia 1938 r. do 31 marca 1939 r. następujących przedmiotów i materiałów dla zakładów i instytucyj znajdujących się pod zarządem tego Wydziału:

13 środków leczniczych i dezynfekcyjnych

2) materiałów opatrunkowych

3) artykułów do pielęgnowania chorych.

Oferty oddzielnie dla każdej z wymienionych wyżej dostaw, sporządzone zgodnie z par. par. 19—22 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29. I. 1937 r. o dostawach na rzecz Skarbu Państwa (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92), należy składać do Urzędu Wojewódzkiego (ul. Magdaleny Nr 2) pokój Nr 23 do godz. 9 dnia 28 marca rb.

O warunkach przetargu można się dowiedzieć oraz otrzymać szczegółowe wezwanie do składania ofert w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego (pokój Nr 17) w dniach powszechnich od godz. 10 do 12.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy niezależnie od wyników przetargu oraz prawo całkowitego unieważnienia tegoż.

Za Wojewode
(—) Dr A. TURUTO
Radca

Sygnatura: 610/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Stanisław Bazylko, mający kancelarię w Święcianach, ul. 11 Listopada Nr 2, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 29 kwietnia 1938 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Święcianach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Michała Tjedera nieruchomości, położonej w gminie podbrodzkiej. pow. święciańskiego pod nazwą „Część dóbr ziemskich Bojarele „A" o powierzchni 152,95 ha ziemi, mającej urządzoną księgę hipoteczną Nr 12747 w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 45.000, cena zaś wywołania wynosi zł 33.750.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.500.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Święcianach, ul. Wileńska.

UWAGA: Każdy przystępujący do licytacji, winien mieć zezwolenie od Pana Wojewody Wileńskiego na nabycie powyższej nieruchomości.

Dnia 9 marca 1938 r.

St. Bazylko,
Komornik Sądowy.

Sygnatura: 257/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Stanisław Bazylko, mający kancelarię w Święcianach, ul. 11 Listopada Nr 2, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 29 kwietnia 1938 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Święcianach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika zmarł. Szmidta Mejera-Icyka nieruchomości, położonej w zaśc. Podżejmiana, gm. podbrodzkiej, pow. święciańskiego, składającej się z 5 ha gruntu, 6 domów, budynku w charakterze kuchni i stodoły, której to nieruchomości spadkobiercami są: Samuel, Jakub, Boruch, Sonia Szmidtowie i Dora Salit.

Nieruchomość oszacowana została na sume zł 7.260, cena zaś wywołania wynosi zł 5.445.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 726.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Święcianach, ul. Wileńska.

UWAGA: Każdy przystępujący do licytacji, winien mieć zezwolenie od Pana Wojewody Wileńskiego na nabycie powyższej nieruchomości.

Dnia 9 marca 1938 r.

St. Bazylko,
Komornik Sądowy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B.. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis